

Stypendyści pytają o historię „Solidarności”

Od kilku lat stypendyści „Solidarności” piszą prace poświęcone historii Związku NSZZ „Solidarność”. W kolejnych numerach „Magazynu Solidarność” prezentujemy fragmenty najciekawszych prac.

str. 14



Dbając o pracowników, można osiągnąć lepsze wyniki

O stresie w pracy, wypaleniu zawodowym oraz metodach na dobry klimat w miejscu pracy rozmawiamy z dr. hab. Pawłem Jurkiem, profesorem UG, dyrektorem Instytutu Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego

str. 19



Zmiany w prawie spadkowym

Kolejny pakiet zmian w zakresie prawa spadkowego wprowadzony został ustawą zmieniającą z dnia 28 lipca 2023 r., która wchodzi w życie 15 listopada 2023 r.

str. 20



magazyn

SOLIDARNOŚĆ

ISSN 1232-6984

11

Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(697)
listopad 2023

Dobrze już było

Październikowe wybory parlamentarne wygrało Prawo i Sprawiedliwość, ale władzę najprawdopodobniej obejmie obecna opozycja. Partia Jarosława Kaczyńskiego w przyszłym Sejmie dysponować będzie 194 mandatami, zaś Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga i Nowa Lewica będą mieć razem 248.

str. 12



Chcą zabrać niedziele



Czy wrócimy do otwartych wszystkich sklepów w każdą niedzielę w roku, jeśli obecna opozycja, dysponując 248 miejscami w Sejmie i 66 w Senacie, przekuje większość parlamentarną we wspólny rząd? Ku liberalizacji handlu prze Platforma Obywatelska, Trzecia Droga (Polska 2050 i Polskie Stronnictwo Ludowe) chce dwóch handlowych niedziel w miesiącu.

str. 13

Czas na nowe otwarcie

Kolejna część opracowania Sławomira Adamczyka na temat promocji układów zbiorowych w Unii Europejskiej.

str. 18



FOT. ARTUR GÓRSKI

Sprawozdanie, wybory i nowe wyzwania

19 i 20 października 2023 r. w Spale obradowało 248 związkowych delegatów na XXXI Krajowy Zjazd Delegatów. Z naszego Regionu uczestniczyło w nim 14 działaczy NSZZ „Solidarność”, a liczba miejsc mandatowych przypadających poszczególnym regionom jest proporcjonalna do liczby członków Związku zrzeszonych w danym jego regionie.

Pamiętamy o Tych, którzy odeszli...



GOSZKA / PIVABAY.COM

Listopad, zgodnie z polską tradycją, jest miesiącem, w którym wspominamy naszych bliskich Zmarłych. Przypomnijmy osoby związane z „Solidarnością”, które odeszły w mijającym roku.

Inż. Marcin Hapyn, przewodniczący „Solidarności” w Energomontażu Północ Gdynia SA, dr Kazimierz Zimny, olimpijczyk, organizator „Maratonu Solidarności”, Jarosław Dziubek, działacz opozycyjny w latach 1982-1985, samorządowiec, lider NSZZ „Solidarności” w Leroy-Merlin, ks. prałat Stanisław Cieniewicz, dziekan dekanatu tczewskiego, w PRL kapelan opozycji i „Solidarności”, organizator nabożeństw i uroczystości patriotycznych, Lech Sobieszek, działacz opozycji antykomunistycznej, Je-

rzy Jąłoszewski, wieloletni przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarności” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni, Janina Wehrstein, patriotka, związkowiec, obrońca prześladowanych, m.in. była kierownikiem Komisji Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarności”, mjr Mieczysław Filipczak, założyciel i były prezes Związku Solidarności Polskich Kombatantów, Alicja Jarosz, działaczka NSZZ „Solidarności” we Flextronics International Poland w Tczewie, społeczna inspektor pracy, Ireneusz Leszka, redaktor naczelny pisma „Portowiec”, były przewodniczący Krajowej Sekcji Portów Morskich NSZZ „Solidarności”, Krzysztof Kamoń, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarności” w Zespole Szkół Technicznych

Centrum Kształcenia Zawodowego w Rusocinie, Tomasz Klimczak, były przewodniczący Komisji Zakładowej w Zespole Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Zawodowego w Rusocinie, Jacek Błazejewski, wieloletni członek NSZZ „Solidarności” Stoczni Gdańskiej i Aluship Technology, Jerzy Pałubicki, zasłużony działacz NSZZ „Solidarności”, aktywny uczestnik służb przy grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki, dr Anna Mołczanow-Drzewiecka, była działaczka Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarności” w Akademii Medycznej w Gdańsku, Adam Drag, pieśniarz, kompozytor, związkowiec.

*Wieczny odpoczynek
racz Im dać Panie...*

Reklama

Radio Gdańsk

Głos Pracownika

Zawodowcy

Audycja w każdy ostatni poniedziałek miesiąca po 14:10

Norway grants

Innovation Norway



Region Gdański NSZZ „Solidarność” zaprasza na konferencję „Współczesne uwarunkowania bezpiecznej pracy”

która odbędzie się w ramach projektu „Godna praca to bezpieczna praca” – II edycja 24 listopada 2023 r. o godzinie 10.00 w Centrum Dydaktyczno-Konferencyjnym Uniwersytetu Gdańskiego przy ul. Piaskowej 9 w Sopocie (sala C9)

PROGRAM

- 10:00 – 10:10 – wystąpienie prof. dr. hab. Piotra Stepnowskiego, rektora Uniwersytetu Gdańskiego
- 10:10 – 10:20 – wystąpienie Katarzyny Łazewskiej-Hrycko, głównej inspektor pracy
- 10:20 – 10:30 – wystąpienie Krzysztofa Dośli – przewodniczącego Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
- 10:30 – 10:50 – wykład prof. dr. hab. Jakuba Steliny – Rola związków zawodowych oraz społecznego inspektora pracy w zarządzaniu bezpieczeństwem w zakładzie pracy
- 10:50 – 11:10 – wykład dr Marty Zbuckiej-Gargas – Zapewnienie bezpiecznych warunków pracy w nowych formach zatrudnienia (m.in. praca zdalna, „uberyzacja”)
- 11:10 – 11:30 – wykład Patrycji Potockiej-Szmoń, zastępcy okręgowego inspektora pracy w Gdańsku – Aspekt kontrolno-nadzorczy w nowych formach zatrudnienia
- 11:30 – 12:00 – panel dyskusyjny
- 12:00 – 12:45 – przerwa kawowa
- 12:45 – 13:05 – wykład dr. hab. Pawła Jurka, prof. UG – Dynamika zmian rynku pracy powinna zmieniać naszą mentalność
- 13:05 – 13:25 – wykład dr. hab. Tomasza Kawki, prof. UG – Redukcja poczucia zagrożenia pokolenia „Z” i „Millenialsów”
- 13:25 – 13:45 – wykład dr Agaty Borowskiej-Pietrzak – Budowanie odporności psychicznej jako narzędzie tworzenia bezpieczeństwa społecznego
- 13:45 – 14:00 – wykład Tomasza Klawikowskiego, kierownika Biura Bezpieczeństwa Pracy i Ochrony Zdrowia UG – Kultura bezpieczeństwa – wyzwania dla zakładu pracy
- 14:00 – 14:15 – wykład Pawła Grabowskiego, zastępcy okręgowego inspektora pracy w Gdańsku – Kultura bezpieczeństwa – wyzwania dla organów kontroli nad warunkami pracy
- 14:15 – 14:20 – zamknięcie konferencji – Mariusz Pokrzywinski, okręgowy inspektor pracy w Gdańsku

Zgłoszenia na konferencję: m.kuzma@solidarnosc.gda.pl



Partnerzy wydarzenia



SPOJRZENIE

Po wyborach

Za nami wyborczy październik. Wybory na związkowym szczycie w Spale przebiegły bez specjalnych niespodzianek. Piotr Duda po raz kolejny został przewodniczącym, a nowy skład Komisji Krajowej i Krajowej Komisji Rewizyjnej wybrano w pierwszych głosowaniach. Bez dyskusji przyjęto także Uchwałę Programową, którą publikujemy w bieżącym „Magazynie”, podkreślającą m.in. rolę dialogu społecznego i układów zbiorowych pracy. Nawiązuje też do unijnej dyrektywy o tzw. europejskiej adekwatnej płacy minimalnej, która poleca także wyznaczenie przez rządy narodowe tzw. ścieżki dojścia do objęcia rokowaniami zbiorowymi do 80 procent wszystkich pracowników. Podkreśliśmy – każdemu rządowi. Zgodnie z Uchwałą Programową NSZZ „Solidarność” będzie zapewne domagał się realizacji tej dyrektywy.

W Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej (słowo „praca” wypadło z jego nazwy) przygotowano odrębny projekt ustawy o układach zbiorowych pracy, który zawiera kilka rozwiązań postulowanych przez Związek również w przytoczonej uchwale. To m.in. wprowadzenie możliwości zawierania układów zbiorowych w zakładach, w których nie ma związków zawodowych przez delegata z wybranej przez pracowników centrali czy też utworzenie specjalnej instytucji, która pomagałaby w zawieraniu uzp. Niestety, projekt ustawy nie wyszedł poza stadium prekonsultacji, a co się z nim stanie po prawdopodobnym objęciu rządów przez dzisiejszą opozycję – nie wiadomo. Dobrze, że kwestie układów zbiorowych Związek postawił jako jedno z głównych zadań na rozpoczętą kadencję. Nie ulega jednak kwestii, że bez upowszechnienia ponadzakładowych układów zbiorowych nawet zbliżenie się do postulowanych w dyrektywie procentów jest kompletnie nierealne. Tym bardziej takie projekty, jak ten, który powstał w MRiPS powinny być omawiane i popularyzowane w Związku.

Pewnie można się było spodziewać także takiego wyniku w wyborach do Sejmu i Senatu. Sondaże raczej nie wskazywały na możliwość uzyskania samodzielnej większości przez PiS, choć dawały bardziej okazałe zwycięstwo. Powyborczych analiz jest wiele, więc zapewne nie będę odkrywcy, twierdząc, że PiS za bardzo skupiło się na walce o potencjalny twardy elektorat Konfederacji, zostawiając otwarte centrum dla PSL i Hołowni. Swoją drogą to porażka właścicielom wszystkich „sondażowni”, z których część nawet spychała Trzecią Drogę poniżej ośmioprocentowego progu wyborczego dla koalicji. A to oczywiście oznaczałoby przy tym systemie liczenia głosów premię dla zwycięzcy.

Żadne badania nie przewidziały też takiej frekwencji. Powszechne i kosztowne akcje profrekwencyjne przeprowadzono w dużych miastach, w których przeważa elektorat antypisowski. Za ośmioletnimi rządami Zjednoczonej Prawicy stoją konkretne dokonania właściwie na każdym polu. Bezpieczeństwo energetyczne, militarne, ale przecież także ekonomiczne polskich rodzin znakomicie się poprawiło mimo bezprecedensowych plag w ostatnich latach. Być może więc niepotrzebnie w ostatnich tygodniach politycy PiS przyjęli konwencję lansowaną przez Tuska gry na emocjach. Dwa obozy wzajemnie straszły się katastrofą. Siłą rzeczy przez osiem lat budowany obóz, który łączy niemal wyłącznie „antypisizm”, przeważał. Jak słusznie zauważył europoseł Jacek Saryusz-Wolski, w żadnym kraju unijnym (z wyjątkiem Węgier) jedna partia nie miałaby szans uzyskać samodzielnej większości. Z drugiej strony nie brakowało też hojnych obietnic. O ile w przypadku PiS można było jednak oczekiwać ich konsekwentnej realizacji, o tyle trudno zrozumieć, że wyborcy zawierzili obietnicom opozycji, skupiającej przecież proaborcyjne feministki, lewicowego Zandberga i liberałów spod znaku Leszka Balcerowicza, który już sufluje Ryszarda Petru na ministra finansów. Zresztą nie trzeba było długo czekać. PiS po wygranych wyborach w 2015 roku przede wszystkim wziął się za wpływy budżetowe i to na wielu polach. Udało się – odejmując inflację – zwiększyć te wpływy o blisko sto procent. Tymczasem teraz już słyszymy, że pieniądze brakuje, istnieje jakaś mityczna dziura Morawieckiego i z części propozycji trzeba się będzie wycofać, a część dotychczasowych zmienić. Zapewne jeszcze teraz usłyszymy, że w tak szerokiej koalicji nie można wszystkiego uzgodnić od razu, a mówiąc inaczej – nie można ognia pogodzić z wodą. Tyle tylko, że powinno to być oczywiste dla wszystkich dawno, dawno temu. Może więc na przyszłość trzeba postępować jak ów polityk z anegdoty z lat dziewięćdziesiątych, który podobno z rozbijającą szczerością stwierdził w trakcie kampanii, że nic nie obiecywał i dotrzymał słowa...

Nic to. „Solidarność” musi robić swoje, tak przy negocjacyjnych stołach, jak i – jeśli potrzeba – swoje postulaty akcentując w akcjach protestacyjnych. Nową kadencję czas na dobre zacząć.

Jacek Rybicki

I ŚMIESZNO, I STRASZNO

Wraca stare...

Podobno nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki, a jednak, do władzy prawdopodobnie wróci formacja, która już w Polsce rządziła, i to z nie najlepszym skutkiem dla pracowników. Młodzi wyborcy nie znają dokonania totalnej opozycji, gdy była u władzy, a starsi zapomnieli, dlatego poniżej przypominamy rysunki naszego redakcyjnego komentatora Dobosz Jana, pochodzące z lat 2007–2014.

Zmielone głosy obywateli



Donald Tusk miał zawsze awersję do głosu obywateli. W 2012 roku przez rządzącą koalicję zmielone zostało 2 mln podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie wieku emerytalnego.

Praca do śmierci



Dużej reszcy Polaków, przede wszystkim tych starszych, Donald Tusk, ale i Władysław Kosiniak-Kamysz, na zawsze kojarzyć się będą z podniesieniem wieku emerytalnego, co dla wielu oznaczało, że nie doczekają emerytury.

150 mld z OFE



W 2013 roku rząd Donalda Tuska zabrał z Otwartych Funduszy Emerytalnych ponad 150 mld zł w celu ratowania finansów

publicznych. Tak to wówczas tłumaczył: – Chcę dziś powiedzieć bardzo dokładnie Polakom, bo niektórzy chcą zbalamucić ich umysły, mówiąc, że ktoś zabiera własność Polaków, zmieniając ustawę o OFE. Pieniądze, które są w OFE, nie są własnością Polaków, gdyby były, to każdy mógłby je wycofać. A nie może tego zrobić.

Interesy z Ruskimi



Do historii przejdą spotkania Donalda Tuska z Putinem, te uśmiechy i przybijanie sobie piątek, a co mieli z tego Polacy? Ruscy sprzedawali nam gaz po cenach najwyższych w Europie.

Lepiej nie chorować



Jedynym pomysłem na poprawę ochrony zdrowia w czasach rządów dotychczasowej opozycji była komercjalizacja, prywatyzacja i likwidacja.

Sędziowie na telefon



Jak praworządne były wówczas sądy świadczy przykład sędziego, który był gotowy przez telefon uzgadniać terminy rozpraw.

Ciąg dalszy nastąpi...

Sprawozdanie, wybory i nowe wyzwania



Gdańska delegacja na XXXI KZD NSZZ „Solidarność” tuż przed przystąpieniem do obrad.

19 i 20 października 2023 r. w Spale obradowało 248 związkowych delegatów na XXXI Krajowy Zjazd Delegatów. Z naszego Regionu uczestniczyło w nim 14 działaczy NSZZ „Solidarność”, a liczba miejsc mandatowych przypadających poszczególnym regionom jest proporcjonalna do liczby członków Związku zrzeszonych w danym jego regionie.

XXXI KZD kończył pięcioletnią związkową kadencję, miał więc charakter sprawozdawczo-wyborczy. Jedynym kandydatem na przewodniczącego Komisji Krajowej był Piotr Duda, od 2010 roku kierujący Związkiem, który potwierdził swoje przywództwo.

Nasi w Krajówce

W składzie Komisji Krajowej NSZZ „S” są związkowi liderzy z Regionu Gdańskiego: Krzysztof Dośła, przewodniczący ZRG, Andrzej Kościak, przewodniczący Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność”, Mirosław Piórek, lider NSZZ „S” w Gdańskiej Stoczni „Remontowa” i szef Krajowej Sekcji Przemysłu Okrętowego NSZZ „Solidarność”, oraz Zbigniew Sikorski, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Przemysłu Spożywczego NSZZ „Solidarność”. Wśród nowo wybranych członków KK są: Iwona Puchalska, przewodnicząca KM NSZZ „S” POiW w Gdańsku, Marek Dziecielski z „Solidarności” Poczty Polskiej SA i Marek Mrozkowiak, przewodniczący KZ NSZZ „S” w PGE Energia Ciepła S.A. i Krajowej Sekcji Elektrowni i Elektrociepłowni NSZZ „Solidarność”.

W składzie Komisji Rewizyjnej zasiadać będzie nadal Edward Fortuna, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Zarządzie Morskiego Portu Gdańsk, który zaprezentował się delegatowi z właściwą sobie energią i poczuciem humoru: „Życzę uśmiechu fortuny,

niechaj fortuna nam sprzyja!” i uzyskał niemal sto procent poparcia delegatów.

Uchwała Programowa

XXXI KZD NSZZ „S” przyjął program działania na najbliższą kadencję 2023–2028. Uchwała Programowa zawiera zapis zadań dla poprawy praw członków Związku oraz wyzwań dotyczących przyszłości pracy. NSZZ „S” w uchwale wskazuje, że dialog i współpraca partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego RP oraz podkreśla znaczenie dialogu społecznego w kształtowaniu polityk gospodarczych w Polsce. Uchwała potwierdza, że układy zbiorowe pracy są niezbędnym elementem nowoczesnej gospodarki, gwarantując równowagę między konkurencyjnością przedsiębiorstw a bezpieczeństwem pracowników. Związek utworzy bazę układów zbiorowych pracy, których stroną są jednostki organizacyjne „S”.

Związek zwraca też uwagę na rozmycie się pojęcia pracownika poprzez zatrudnianie za pomocą platform internetowych, zwiększanie się procesów migracyjnych i dynamiczne zmiany technologiczne. Na rynku pracy „S” akcentuje konieczność zmiany funkcjonowania publicznych służb zatrudnienia. NSZZ „S” będzie też kontynuował wieloletnią pracę na rzecz zwalczania wyzysku młodych pracowników.

NSZZ „S” stoi na stanowisku, że spójna polityka rodzinna pozwala na

stabilny rozwój rodzin niezbędny dla zachowania zastępowalności pokoleń, a zatem i równowagi na rynku pracy.

Należy też promować patriotyzm konsumencki. NSZZ „S” deklaruje aktywność w monitorowaniu wdrażania Europejskiego Filaru Praw Socjalnych.

Naszym duchowym przewodnikiem

XXXI Krajowy Zjazd Delegatów przyjął także m.in. uchwałę w związku z przypadającą w przyszłym roku 40 rocznicą męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki. NSZZ „Solidarność” ogłosił rok 2024 Rokiem bł. Księdza Jerzego.

Delegaci w swoim stanowisku potępili ataki na osobę i nauczanie Ojca Świętego i stanęli w obronie dobrego imienia św. Jana Pawła II. W kolejnym dokumencie zaakcentowali hołd dla księdza Romana Kotlarza, duchowego przewodnika i opiekuna robotników Ziemi Radomskiej. To on 25 czerwca 1976 r., stojąc przed kościołem Świętej Trójcy w Radomiu, błogosławił manifestujących robotników z „Łuczniaka” (wówczas Zakłady Metalowe im. gen. „Waltera”). 18 sierpnia 1976 r. zasłabł przy ołtarzu, skatowany dzień wcześniej przez „nieznanych sprawców” i zmarł w szpitalu. Kapłan ten stał się symbolem protestu robotniczego z 1976 r.

Region Gdański się domaga

Wśród stanowisk przyjętych przez XXXI KZD „S” są m.in. te zaproponowane przez Region Gdański, a dotyczą-

wego, zwracające uwagę, że przemysł stoczniowy napędza rozwój przemysłów kooperujących i stanowi czynnik rozwoju gospodarczego oraz mówiące o perspektywach branży stoczniowej. Deklaracja rozwoju przemysłu stoczniowego i gospodarki morskiej nawiązuje do trendu europejskiego i światowego, uznającego stocznię za sektor strategiczny.

Problem przygotowania kadr dla sektora stoczniowego to nie tylko problem szkolnictwa wyższego. Każdy zawód w sektorze stoczniowym przy nowoczesnej technologii wymaga rozbudowanego szkolenia, poczynając od szkół zawodowych, poprzez technika, do uczelni wyższych.

Msza za Związek w imię Patrona

Związkowcy, uczestnicy XXXI KZD NSZZ „Solidarność”, rozpoczęli swój zjazd – jak przystało na organizację odwołującą się do katolickiej nauki społecznej i nauczania św. Jana Pawła II – od mszy świętej. Przed drewnianym stuletnim kościołkiem w Spale zgromadziło się na mszy połowę kilkuset związkowców. Ks. kanonik Ludwik Kowalski, proboszcz parafii pw. Świętej Brygidy w Gdańsku, homilię oparł o nauczanie św. Jana Pawła II kierowane do rodaków.

– Naród, który nie zna swojej historii, traci tożsamość, a bywa, że i niepodległość. Naród, który nie zna słów swoich proroków, marnieje i traci poczucie bezpieczeństwa – rozpoczął homilię ks. Kowalski.

– Bliskość i bezpośrednia relacja z ludźmi to jest to wszystko, co możemy dostrzec w posłudze Jana Pawła II. Gdy rozpoczęły się strajki w Polsce, gdy na Bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej zawieszono jego wizerunek – wtedy tym bardziej czułem się odpowiedzialny za to, co działo się w kraju. Czułem odpowiedzialny za nas – mówił proboszcz. Przypomniał, że św. Jan Paweł II powtarzał wiernym: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”.

ce problemów i postulatów właścicieli kutrów, którzy – zawierzywszy rządowi – kontynuowali do 2020 roku połowy morskie dla turystów. Pracownicy Morza Bałtyckiego, właściciele kutrów, którzy uprawiają wędkarstwo rekreacyjne, łowiący za pomocą haczyków i wędek morskich, zrzeszyli się w organizacji NSZZ „Solidarność” Pracowników Morza Bałtyckiego, by bronić miejsc pracy.

„ZRG NSZZ „S” domaga się dotrzymania obietnicy danej w 2020 roku dotyczącej wypłaty rybakom rekreacyjnym rekompensaty w związku z całkowitym zakazem połowu dorszy w naszej części Bałtyku” – czytamy w stanowisku domagającym się stanowczych decyzji, które zrehabilitują rybakom poniesione straty.

Drugim stanowiskiem było to dotyczące ratowania przemysłu okręto-



Msza święta w intencji Związku i owocnych obrad Zjazdu



Na pierwszym planie – delegaci z Regionu Gdańskiego.

Relikwie bł. księdza Jerzego towarzyszyły zgromadzonemu na modlitwie. Zostały przekazane do radomskiego klasztoru bernardynów – parafii pw. św. Katarzyny oraz na daleką Kostarykę. Na świecie jest ok. 1300 miejsc, w których są przechowywane relikwie ks. Jerzego Popiełuszki.

Prezydent na KZD

– Jeśli ktoś na przestrzeni ostatnich lat miał jakiegokolwiek wątpliwości, czy zadania, które przyjmuje na siebie NSZZ „Solidarność”, w istocie są działaniami progospodarczymi, prospołecznymi, to nie mam żadnych wątpliwości, że ostatnie lata pokazały dobitnie, że tak właśnie jest – realna poprawa warunków życia w Polsce, powrót ogromnej rzeszy ludzi, którzy na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci wyjechali za granicę szukać dla siebie szansy i pracy – podkreślił prezydent Andrzej Duda, gość XXXI Zjazdu KZD, a zauważając, że po wyborach mamy nowe rozdanie polityczne, zaznaczył, że NSZZ „Soli-

darność” to największy związek zawodowy w kraju, symbol polskiej wolności i wartości oraz troski o ludzi pracy.

Wśród osiągnięć ostatnich lat prezydent Duda wymienił przywrócenie wieku emerytalnego 60/65, likwidację „syndromu pierwszego dnia w pracy” i podniesienie płacy minimalnej i stawki godzinowej oraz zerzyśnięcie pluralizmu związkowego. Mówił też o – jego zdaniem – realnej poprawie warunków życia w Polsce i powrocie do kraju rzeszy ludzi.

– Jestem dumny z tego dzieła społecznego, które przez ostatnie osiem lat wspólnie zrealizowaliśmy. Nie mam żadnych wątpliwości, że dzięki realizacji wspólnych postulatów Polska wygląda dzisiaj nieporównywalnie lepiej niż przed rokiem 2015. Wtedy to zaczęliśmy realizację postulatów, poczynając od przywrócenia wieku emerytalnego – ocenił prezydent Duda i obiecał, że „będzie bronił tych wszystkich ustaleń i swoich zobowiązań, które zostały przez ostatnie lata zrealizowane i które

dzisiaj stanowią część polskiego systemu prawnego”.

Wymienił m.in. program 500 plus, kolejne, dodatkowe świadczenia emerytalne, waloryzację emerytur, podwyższenie płacy minimalnej i minimalnej stawki godzinowej – po to, by ludzie mieli w Polsce godziwe warunki życia, po to, by pracownik zarabiał godziwe pieniądze za swoją pracę. Wspominał też o ratowaniu miejsc pracy w czasie tzw. pandemii, podziękował za wsparcie uchodźców z Ukrainy i z Białorusi i nawiązał do rekordowej po 1989 roku frekwencji wyborczej, która przekroczyła 74 proc. w wyborach do Sejmu i do Senatu.

– Dziękuję za frekwencję podczas minionych wyborów parlamentarnych, to niesłychanie ważne. Ma to fundamentalne znaczenie, to tzw. legitymacja do tego, by móc powiedzieć: tak, to jest głos Polski. Tak, Polska po raz kolejny pokazała, że demokracja jest ugruntowana – wskazywał prezydent Duda.

– Polacy się wypowiedzieli. Będziemy dalej konsekwentnie realizować politykę i co do jednego nie mam wątpliwości: będę konsekwentnie i spokojnie realizował politykę, do której zobowiązywałem się w porozumieniu, wspólnie z „Solidarnością”. Możecie być pewni, że ja z tej drogi nie zejść. Możecie być pewni, że będę bronił wszystkich ustaleń i moich zobowiązań, które zostały w ostatnich latach zrealizowane w polskim systemie – podkreślił prezydent Duda.

Andrzej Duda wręczył Krzyże Komandorskie i Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski zasłużonym dla przemian demokratycznych, obrońcy godności i praw ludzi pracy działaczom NSZZ „Solidarność”, m.in. Januszowi Śniadkowi, byłemu przewodniczącemu Krajówki, oraz członkom prezydium ustępującej Krajówki kadencji 2018–23.

– Całe życie poświęciłem realizowaniu ideałów „Solidarności”, ideałów Sierpnia, od czasu działalności w latach osiemdziesiątych, aż do czasu, kiedy pełniłem funkcję przewodniczącego Komisji Krajowej. Pierwszą trudną kadencję Sejmu zasiadałem w Sejmie jako poseł opozycji. Od 2015 roku otworzyły się nowe możliwości, rząd zaczął reali-

W głosowaniu nad wyborem członków Komisji Krajowej uczestniczyło 232 spośród 248 delegatów. W składzie Komisji Krajowej NSZZ „S” są: Grzegorz Adamczyk, Andrzej Bał, Marek Balkowski, Andrzej Biegun, Marek Boiński, Artur Braszkiewicz, Włodzimierz Broda, Roman Brudziński, Krzysztof Domagała, Adam Dopierała, Waldemar Dubiński, Marek Dziecielski (221 głosów), Łukasz Fica, Eugeniusz Formejster, Andrzej Gębara, Anna Grudzińska, Henryk Grymel, Bogusław Hutek, Wojciech Ilnicki, Leszek Jankowski, Jerzy Jaworski, Artur Jopek, Bogusław Jurgielewicz, Krzysztof Kacprzak, Andrzej Karol, Maciej Kłosiński, Mariusz Kolański, Andrzej Kołodziejki, Andrzej Kościak (221 głosów, wywodzący się z naszego Regionu przewodniczący Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność”), Krzysztof Kotowicz, Wojciech Krasuski, Krzysztof Krzyżaniak, Andrzej Kuchta, Piotr Majchrzak, Małgorzata Małkowska, Dariusz Mądraszewski, Maciej Mechliński, Barbara Mischczuk, Marek Mrozkowiak (219 głosów), Mirosław Nowak, Piotr Nowak, Piotr Olbrys, Antoni Pasieczny, Mirosław Piórek (219 głosów, lider NSZZ „S” w Gdańskiej Stoczni „Remontowa” i szef Krajowej Sekcji Przemysłu Okrętowego NSZZ „Solidarność”), Daniel Pokuta, Iwona Puchalska (217 głosów), Radosław Pyszczek, Waldemar Sopata, Michał Stanisławski, Wiesława Stec, Sławomir Szablewski, Bogusław Szarek, Paweł Szpunar, Piotr Ścieśko, Jarosław Walczak, Tomasz Wójcik. Komisję Krajową tworzy 56 osób wybranych przez KZD, przewodniczący regionów oraz sekretariatów branżowych.



Zaproszeni na związkowy zjazd przedstawiciele władz RP, z którymi „Solidarność” współpracowała w sprawach ludzi pracy.

zować program poprawy losu pracowników. Ograniczyliśmy zjawisko pracy na czarno, podnieśliśmy płace, ograniczyliśmy pracę w handlu w niedziele – mówił Śniadek.

Goście Związku

W pierwszym dniu obrad KZD NSZZ „S” gościł też premier Mateusz Morawiecki.

– Widzimy doskonale, jak zmieniają się okoliczności wokół nas, zmienia się polityka, ale zmienia się też geopolityka. To nie tylko Ukraina i Bliski Wschód. Pod płaszczykiem unijnej federalizacji odbywa się okrojanie krajów członkowskich, w tym i Polski, z naszej suwerenności. Drodzy rodacy, strzeżmy naszej wolności, strzeżmy suwerenności. Bądźmy czujni i gotowi. Bitwa o Polskę trwa i będzie trwała. Przed nami, przed ludźmi „Solidarności”, obrona tego, co udało się zrealizować w ostatnich latach, ale także wytyczenie ścieżek ideałom „Solidarności” na kolejne lata – oznajmił z kolei premier Mateusz Morawiecki.

Premier, mówiąc o swoim rządzie, wskazał na zmiany w polityce społecznej:

– Wdrożyliśmy minimalną stawkę godzinową oraz podnieśliśmy płacę minimalną. Dzięki obniżkom podatków realnie więcej pieniędzy zostaje do dys-

pozycji Polaków. Wprowadziliśmy również programy rodzinne i wspierające. Kontynuujemy idee „Solidarności”, która ma wielką przeszłość i ma przyszłość, dbając o równomierny rozwój i wzrost dobrobytu polskich rodzin. Formacja PiS będzie stała na straży polityki społecznej i prorodzinnej – utrzymywał premier.

Wśród gości była też m.in. minister pracy i rodziny Marlena Małag oraz – wywodzący się z „S” – wiceminister Stanisław Swed.

Dla Karola Guzikiewicza, lidera stoczniowej „S” w Gdańsku, była to okazja, by w kilku zdaniach podziękować osobiście premierowi Morawieckiemu za niedawne decyzje wsparcia lokalizacji fabryki offshore i trafostacji na terenach postoczniowych.

Na zjazd Związku przybyli też przedstawiciele biznesu, głównie członkowie zarządów spółek Skarbu Państwa (np. Orlen, Grupa PZU, KGHM, Polska Grupa Zbrojeniowa). Podkreślenia wymaga też rola Państwowej Inspekcji Pracy jako partnera Związku.

PIP blisko związkowców

– Państwowa Inspekcja Pracy jest blisko związkowców. Współpraca inspekcji, mającej za sobą blisko 105 lat działalności, ze związkami zawodowymi, poczynając od obrony działaczy



Gdańscy delegaci wraz z premierem Mateuszem Morawieckim.



Odnaczeni związkowcy wraz z prezydentem Andrzejem Dudą.

związkowych, interwencji inspektorów, po szkolenia i poradnictwo, jest tym, co dla nas i dla Związku jest szczególnie ważne. W wielu aspektach odnotowaliśmy wspólne sukcesy – zadeklarowała w zjazdowym wystąpieniu Katarzyna Łażewska-Hrycko, główna inspektor pracy, i przypomniała o zmianach na rynku pracy pod kątem nowoczesnych technologii, „sztucznej inteligencji”, automatyzacji.

Szefowa PIP zaapelowała też o wsparcie Związku przy zwiększaniu uprawnień tej instytucji, by skuteczniej wpasowywać się w wymogi zmieniającego się środowiska pracy. Dodała też, że nadal PIP odnotowuje wiele naruszeń prawa pracy.

Lider Związku

Piotr Duda, lider Związku od 2010 roku, nie miał konkurenta. Uzyskał 211 głosów spośród 232 biorących udział w

głosowaniu delegatów. Było „Sto lat!”, kwiaty i gratulacje oraz jego deklaracja wytrwałego działania dla ukochanej „Solidarności”.

– Bardzo dziękuję za zaufanie i za wybór. To dla mnie wielki zaszczyt. I tak jak w pierwszej kadencji, tak i w tej nie zamierzam zmniejszać tempa, tak samo, a nawet jeszcze mocniej, działać na rzecz naszego kochanego związku zawodowego „Solidarności”. Tak, Piotr Duda jest sobą. Moje drzwi są dla was otwarte, macie do mnie numer telefonu. Wracamy do roboty! – powiedział po wyborze na przewodniczącego Piotr Duda, akcentując rolę dialogu społecznego, w tym Rady Dialogu Społecznego.

Podziękował Andrzejowi Dudzie za przesłanie do delegatów oraz przypomniał deklaracje wyborcze z 2015 i 2020 roku.

– W 2015 roku „Solidarność” po raz pierwszy podpisała umowę z kandy-

datem na prezydenta. Ta umowa była dla nas bardzo ważna, staraliśmy się przez następne pięć lat realizować zapisane w niej postulaty – dodał Piotr Duda.

Związkowy lider zauważył, że pandemia i eskalacja wojny w Ukrainie zmieniły funkcjonowanie Komisji Krajowej, ale zdążyliśmy zrealizować postulat pierwszy MKS z Gdańska – pluralizm związkowy w służbach mundurowych. A o emeryturach stażowych powiedziało tak: – Niestety, nie było woli rządu Zjednoczonej Prawicy, aby postulat został zrealizowany. Co wtedy zrobiła „Solidarność”? Skorzystała ze swego prawa i zebrała podpisy pod projektem obywatelskim. Odbyło się pierwsze czytanie, ten zaś poszedł do komisji sejmowej i tam utknął – zauważył Piotr Duda i przypomniał też o przygotowaniach do „Marszu Godności”. Jednak 15 listopada 2022 r. na położoną 10 km od granicy z Ukrainą wieś Przewodów spadła ukraińska rakietą obrony przeciwlotniczej. Śmierć poniosło dwóch naszych rodaków.

– Trzy dni przed demonstracją miała miejsce dramatyczna sytuacja w Przewodowie, ta poskutkowała tym, że po konsultacjach demonstracja została odwołana, ale rozpoczął się dialog. Rozpoczęły się żmudne rozmowy, które skutkowało podpisaniem porozumienia w Stalowej Woli – przypomniał przewodniczący Krajówki.

– Ktokolwiek będzie premierem, musi prowadzić dialog ze wszystkimi związkami zawodowymi. „Solidarność” chce prowadzić dialog. Jeśli druga strona nie będzie chciała dialogu, to my jesteśmy przygotowani na każdą ewentualność, łącznie z wojną na ulicy – przestrzegł Piotr Duda.

Według Piotra Dudy, który będzie pełnił swoją funkcję czwartą z rzędu kadencją, istotnymi osiągnięciami poprzedniej kadencji było wprowadzenie pluralizmu związkowego (w służbach mundurowych), protesty pod siedzibą Trybunału Sprawiedliwości UE, czerwone porozumienie między NSZZ „Solidarność” i rządem w sprawie realnej ochrony działaczy związkowych oraz o systemowym powstrzymaniu wzrostu cen energii, systemowym wzroście wynagrodzeń, emeryturach stażowych i pomostowych.

Tekst i zdjęcia: Artur S. Górski

Ludzie potrzebują „Solidarności”



Rozmowa z Iwoną Puchalską, przewodniczącą KM NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdańsku

– Nowa kadencja i nowe zadania, kolejny etap związkowej działalności. Dobry wynik na KZD przyniósł satysfakcję?

– Dziękując tym, którzy mi ufają, mam świadomość ogromu pracy, jaka jest przede mną. Mam nadzieję, że odnajdę się w nowej roli i będę przydatna, pracując w Krajówce na rzecz koleżanek i kolegów. Od 1989 roku jestem w NSZZ „Solidarność”. To był wówczas początek mojej pracy jako nauczyciela. Moja mama też działała w oświatowej „Solidarności”. Był to

czas, w którym zapisywaliśmy się do „Solidarności”, by poprzeć zmiany i w pewnym stopniu się do nich przyczynić.

– Związek nie jest tak liczebnie silny, jak w 1980 czy 1989 roku. Czy są powody do optymizmu?

– Tak, są. Inaczej nie byłabym w „Solidarności”, a tym bardziej tutaj, na KZD. Oslabił nas strajk nauczycielski w kwietniu 2019 roku. Domagaliśmy się podwyżek wynagrodzeń dla nauczycieli. Opinia publiczna w jego ocenie była podzielona. Od jakiegoś czasu odbudowujemy nadwątlone struktury. Ludzie do nas przychodzą, bo potrzebują „Solidarności”. W Gdańsku w tym roku już przyjęliśmy do Związku 80 nowych osób.

– Co w tej pracy będzie priorytetem?

– Będę się starała z uporem, systematycznie przypominać o sprawach ważnych dla nauczycieli, pedagogów i innych, pracujących w szkolnictwie. Po drugie będą to tematy i problemy Regionu Gdańskiego, których rozwiązanie, jak na przykład szkolnictwo zawodowe czy gospodarka morską, leży mi na sercu.

– Jesteśmy po wyborach parlamentarnych. Czy szkoła obroni się przed kolejnymi próbami wprowadzania zmian programowych, a może i systemowych?

– Oświata co jakiś czas poddawana jest zmianom, często nawet rewolucyjnym. Każda zmiana opcji rządzącej odbijała się na szkolnictwie. Politycy, forsując swe plany i swoją optykę, nie bardzo chętnie, o ile w ogóle, pytali nas, nauczycieli, o zdanie. Kwestia wynagrodzeń to jedno, a równie ważny jest prestiż zawodu. Ten zaś się obniżył. Czy szkoła się obroni, zależy od skali społecznego poparcia dla edukacji, nowoczesnej, nadążającej za światem, a w przypadku oświatowej „S”, od całego NSZZ „Solidarność”. Jeśli cała „Solidarność” stanie za nauczycielami, to się obronimy. Trzeba, decydując o sprawach oświatowych, oddać głos nauczycielom i go wysłuchać.

Umowa społeczna niezbędna



Rozmowa z Markiem Mrozkowiakiem, przewodniczącym KZ NSZZ „Solidarność” w PGE Energia Ciepła S.A. i przewodniczącym Krajowej Sekcji Elektryczności i Elektrociepłowni NSZZ „Solidarność”

– Energetyk, przedstawiciel ważnej branży, znalazł się w Komisji Krajowej. Czy będzie to miało jakieś przełożenie na kondycję branży i profesjonalizm związkowych działań w strategicznej i wrażliwej gałęzi przemysłu?

– Fakt jest taki, że energetyka jest niezwykle istotna tak dla gospodarki, jak i każdego z nas, kto ma gniazdko elektryczne i grzejnik w domu. Od początku

naszego Związku, a jestem tego niemal pewien, jestem pierwszym energetykiem, członkiem Komisji Krajowej NSZZ „S”. A przecież na naszych oczach odbywa się rewolucja przemysłowa. „Przemysł 4.0” nie jest pustym terminem czy odległą od realizacji koncepcją. Od dekady postępuje proces transformacji technologicznej. Tak, w sferze organizacyjnej biznesu oraz cyfryzacji rozmaitych usług. Wdrażanie tych rozwiązań możliwe jest dzięki energii, technologii cyfrowej, komunikacji maszyn i ludzi. Mam nadzieję, że głos energetyka, związkowca, w Krajówce największego polskiego związku będzie istotny.

– To miejsce w Komisji Krajowej nie jest przypadkiem?

– Z racji funkcji szefa Krajowej Sekcji Elektryczności i Elektrociepłowni NSZZ „Solidarność” mam na tym forum sporo tematów do załatwienia. Chociażby umową społeczną dla sektora energetyki. Jest to nie tyle ponadzakładowy układ zbiorowy pracy, którego przygotowanie także jest w toku, ale pierwsza, zapowiadająca ów układ, umowa między stroną społeczną a pracodawcami w branży energetycznej.

– Tworzy ją u nas kilka gigantycznych firm.

– Gospodarka i technologie mają wielkie zapotrzebowanie na energię. Podstawowe surowce energetyczne to węgiel kamienny i węgiel brunatny, ropa naftowa i gaz ziemny. Rozwijają się wykorzystanie energii wiatrowej. Po tym, jak Energa została wchłonięta przez Orlen, do największych firm w sektorze należą grupy kapitałowe: PGE, Tauron i Enea i tenże Orlen.

– Jest w nich miejsce dla związkowców?

– Kiedy zatrudnienie było większe, było też więcej związkowców. Siła oddziaływania „S” teraz jest oparta na podobnej proporcji – zatrudnienie się zmniejszyło, w ślad za tym proporcjonalnie podążyła liczebność związkowców. Następuje wymiana pokoleniowa, a to wymusza innowacyjne działania. Związek jest niezbędnym partnerem, reprezentującym pracowników w relacjach z zarządami gigantycznych firm. W energetyce nie ma stanowisk nieważnych. Są zaś dobrze opłacane, a to wynika z niekonwencjonalnej wiedzy i umiejętności.

Rozmawiał (asg)



Zjazdowi towarzyszyła wystawa „Ogólnopolskie Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę” przygotowana przez Instytut Dziedzictwa Solidarności. Jednym z gości na wystawie był prezydent Andrzej Duda.

Krajowy Zjazd Delegatów jest najwyższą władzą stanowiącą w NSZZ „Solidarność”. Stanowią go delegaci wybrani przez walne zebrania delegatów regionów. Delegaci wybierani są według klucza wyborczego uchwalanego przez Komisję Krajową. Ponadto w skład KZD wchodzi przewodniczący zarządów regionów i rad krajowych sekretariatów branżowych oraz przewodniczący Rady Krajowego Sekretariatu Emerytów i Rencistów. XXXI KZD rozpoczął obrady w 39 rocznicę porwania i zamordowania ks. Jerzego Popiełuszki.

W rocznicę śmierci Patrona „Solidarności”



Region Gdański „Solidarności” reprezentowali związkowcy z Remontowa Shipbuilding oraz Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego.

W sanktuarium ks. Jerzego Popiełuszki, kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu, 19 października, w 39 rocznicę porwania i męczeńskiej śmierci duszpasterza „Solidarności”, odprawiona została msza św., której przewodniczył ksiądz kardynał Kazimierz Nycz.

Uroczystości rozpoczęły się od modlitwy o kanonizację bł. księdza Jerzego Popiełuszki i uroczystej procesji do grobu kapelana „Solidarności” przy dźwiękach dzwonu „Jerzy”, poświęconego w 1987 r. przez Jana Pawła II.

We mszy świętej, obok delegacji NSZZ „Solidarność” z całej Polski, uczestniczyli m.in. premier Mateusz Morawiecki, wicepremier, prezes PiS



Mszy świętej przewodniczył ksiądz kardynał Kazimierz Nycz.

Jarosław Kaczyński, wicemarszałek Sejmu Małgorzata Gosiewska, minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małag.

Region Gdański „Solidarności” reprezentowali związkowcy z Remontowa Shipbuilding oraz Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego.

Kardynał Kazimierz Nycz na początku liturgii podkreślił, że śmierć ks. Popiełuszki – jako męczeńską i jako jego urodziny dla nieba – potwierdziła 13 lat temu beatyfikacja. Wezwał do modlitwy o kanonizację ks. Jerzego, w intencji Kościoła, „Solidarności”, a także kapłanów i kleryków.

opr. (asg)

fol. Krzysztof Żmuda

Mamy dług do spłacenia



Od lewej: Tolek Filipkowski, Omar Lopez Montenegro, Vladimir Turró Páez, Francisco Díaz Vidal i Krzysztof Dośła.

Mówią, że Polska i „Solidarność” jest dla nich wzorem w walce o wolność, do której chcieliby podążać naszą drogą. Vladimir Turró Páez, opozycyjny kubański dziennikarz, i opozycjonista Francisco Díaz Vidal odwiedzili w połowie października Gdańsk, gdzie poznali historię „Solidarności” oraz miasta nad Motławą.

Organizatorem ich przyjazdu do Gdańska jest mieszkający w Miami Omar Lopez Montenegro, który od wielu lat zajmuje się pomocą demokra-

tycznej opozycji na Kubie. Urodził się w Hawanie, tam też studiował ekonomię. Działalność w organizacjach broniących praw człowieka rozpoczął w 1988 roku. Założył Stowarzyszenie na rzecz Wolnej Sztuki (APAL). W październiku 1988 roku wraz z 15 członkami APAL wziął udział w pierwszej demonstracji opozycji w Hawanie, w czasie której został pobity, zatrzymany i skazany na więzienie. W 1992 roku wyjechał do Miami na Florydzie, gdzie od wielu lat prowadzi walkę na rzecz demokratycznej Kuby.

Relacjonował sytuację na Kubie m.in. w ONZ, w Kongresie Stanów Zjednoczonych, na uniwersytetach Europy i Ameryki Łacińskiej, m.in. na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Jagiellońskim. Jest również częstym gościem w Polsce. W tym roku przyjechał razem z dwoma opozycjonistami z Hawany.

12 października kubańscy goście odwiedzili siedzibę gdańskiej „Solidarności”, gdzie spotkali się z Krzysztofem Dośłą, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Rozmowa dotyczyła sytuacji na Kubie, mówiono między innymi o ruchu związkowym, więźniach politycznych, ale także o współpracy z NSZZ „Solidarność”.

Współorganizatorem przyjazdu Kubańczyków, a także opiekunem podczas ich wizyty w Gdańsku był Tolek Filipkowski, pieśniarz i działacz opozycji antykomunistycznej w okresie PRL.

– Uważam, że my Polacy mamy dług do spłacenia za pomoc, jaką otrzymaliśmy kiedyś od wolnego świata. I taki sens ma moje zaangażowanie w organizowanie przyjazdów opozycjonistów z Kuby – stwierdził podczas spotkania Tolek Filipkowski.

(mk)

ZARZĄD REGIONU GDAŃSKIEGO NSZZ „S”

Sytuacja w zakładach Wybrzeża i przedjazdowe przygotowania

Obrazy ZRG NSZZ „S” 2 października br. zdominowały informacje z zakładów pracy Wybrzeża, przygotowania do XXXI Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „S” oraz sprawa wzmocnienia ochrony związkowców dzięki zmianom w prawie.

Po latach starań i nacisków NSZZ „S”, realnemu wzmocnieniu uległa ochrona prawna działaczy związkowych. Zmiany dotyczące m.in. zabezpieczenia na czas postępowania przed sądami pracy omawiała podczas obrad ZRG prawnik Ewa Kędzior, koordynator Krajówki ds. ochrony praw związkowych, która uczestniczyła w pracach legislacyjnych.

Tomasz Muszyński, przewodniczący KM NSZZ „S” w Dovista Polska Sp. z o.o. i przewodniczący Krajowej Sekcji Drzewiarzy NSZZ „S”, poinformował o sytuacji w grupie zakładów należących do duńskiego VKR. Związkowcy alarmują zarząd VKR Holding A/S, że dla utrzymania wysokiej jakości produkcji i profesjonalnej kadry powinien on zadbać o jej dobór i o należyte wynagrodzenia.

2 października br. rozpoczęły się negocjacje w gdyńskiej PGZ Stocznia Wojenna. Trwa tam spór zbiorowy na tle płacowym. Negocjacje podwyżek dla pracujących z dłuższym stażem, którzy z zakładem przetrwali trudne czasy upadłości, utknęły w martwym punkcie. Dzięki zamówieniom oraz pracom remontowym oraz rozpoczęciu budowy okrętu projektu „Ratownik” stocznia przynosi zyski.

Krzysztof Pałasz, przewodniczący „Solidarności” w Baltic Hub Container Terminal (dawne DCT), relacjonował, że 5 września br. podjęto negocjacje płacowe:

– Płace na terminalu po 1 stycznia przyszłego roku będą na poziomie płac

cy minimalnej. Nastroje wśród załogi są nerwowe – mówił związkowiec z jednego z największych hubów na Bałtyku, w którym przeładunki rosną (trwa rozbudowa terminala III), ale nie pensje dokerów.

Lider stoczniowej gdańskiej „S” Karol Guzikiewicz, mimo sporu zbiorowego w Grupie Baltic, oświadczył, że patrzy z umiarkowanym optymizmem na przyszłość firm na postocznioowych terenach. Jak informowaliśmy Agencja Rozwoju Przemysłu S.A., wraz z GRI Renewable Industries S.L., firmą sektora energii odnawialnej oraz z Baltic Towers, rozpoczyna w Gdańsku budowę fabryki wież offshore oraz – w nieco innej konstelacji biznesowej – trafostacji dla platform wiertniczych.

Marek Dziecielski z KP NSZZ „S” Pracowników Poczty Polskiej w Gdańsku poinformował o trwającym sporze zbiorowym. W Poczcie Polskiej S.A. pracuje 60 tys. osób, ale ok. 40 tys. otrzymuje minimalne wynagrodzenie.

Z kolei pozytywnie wybrzmiała zapowiedź Janusza Wiśniewskiego z NSZZ „S” w Mostostalu Chojnice, iż nadchodzi dobry czas na negocjacje, gdyż firma zaczyna realizować kontrakt z fińską Konecranes Finland Corporation na wyprodukowanie konstrukcji stalowych.

Członkowie ZRG NSZZ „S” przyjęli stanowisko żądające spełnienia postulatów właścicieli kutrów, którzy prowadzili do 2020 r. turystyczne połowy. Nadal zostały spełnione obietnice złożone przed ponad trzema laty rybakom. Przyjęto też stanowisko ZRG o uznaniu sektora okrętowego jako strategicznego w Polskiej Polityce Przemysłowej. Oba stanowiska zostały przyjęte na XXXI KZD.

(asg)

Dział Szkoleń zaprasza



Informacja o szkoleniach organizowanych przez Dział Szkoleń ZRG w 2023 r., listopad/grudzień

- 15–16 listopada – Zakładowe komisje rewizyjne
 - 24 listopada – Mobbing
 - 27–29 listopada – Rozwój Związku – Jastrzębia Góra, szkolenie wyjazdowe (Uwaga! zmiana terminu)
 - 29 listopada – 1 grudnia – Prawo pracy i związkowe, cz.1. Jastrzębia Góra szkolenie wyjazdowe
 - 1–3 grudnia – „Jak korzystać z prawa”, Jastrzębia Góra, szkolenie wyjazdowe (szkolenie dla pracowników oświaty, zgłoszenia za pośrednictwem Międzyregionalnej Sekcji Oświaty)
 - 8 grudnia – Zakładowy fundusz świadczeń socjalnych (Uwaga! zmiana terminu)
 - 12 grudnia – szkolenie skarbników
- Zgłoszenia prosimy kierować telefonicznie: 58 308 42 76; 58 305 54 79 lub e-mailowo: dzial.szkoen@solidarnosc.gda.pl

WYBORY DO PARLAMENTU

Dobrze już było, czyli powrót złotego Donka

Październikowe wybory parlamentarne wygrało Prawo i Sprawiedliwość, ale władzę najprawdopodobniej obejmie obecna opozycja. Partia Jarosława Kaczyńskiego w przyszłym Sejmie dysponować będzie 194 mandatami, zaś Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga i Nowa Lewica będą mieć razem 248. Nie jest to najlepsza perspektywa dla zwykłych Polaków. Już są zapowiedzi, że pod Tuskiem pójdą „niehandlowe niedziele”. Następne będą transfery socjalne, bo „trzeba skończyć z rozdawnictwem”, a potem wyprzedawanie majątku państwowego i zaniechanie wielkich cywilizacyjnych inwestycji (Po co nam CPK, jak mamy lotnisko w Berlinie).

Nie wiadomo, czy uda się obronić wprowadzone przez ostatnie osiem lat zdobycze socjalne (500, a od 2024 roku 800 plus, wiek emerytalny 60 dla kobiet, 65 dla mężczyzn, tzw. 13. i 14. emerytura, darmowe leki itd.) i pracownicze (ograniczenie handlu w niedziele, ograniczenie umów śmieciowych, godna płaca minimalna, emerytury pomostowe, ustalenia o emeryturach stażowych). Czeka nas także wyprzedawanie przedsiębiorstw państwowych, a że dzięki rządowi PiS są one w bardzo dobrej kondycji będzie czym handlować. Cała nadzieja w prezydencie Andrzej Dudzie, który przynajmniej przez najbliższe niespełna dwa lata będzie mógł blokować nieodpowiedzialne i szkodliwe pomysły ekipy Tuska. Zapowiadają się jednak pracowite lata dla NSZZ „Solidarność”.

Jedyny pożytek z tych wyborów i wysokiej frekwencji jest taki, że wielu Polaków na własnej skórze przekona się, jak ich kartka wyborcza wpływa na ich własne życie. Przykładem są już głosy niektórych pracowników sieci handlowych, którzy przyznali, że głosowali na partię Tuska, a teraz są zdziwieni, że czeka ich praca w niedziele. Za jakiś czas obudzą się emeryci, gdy na ich konto nie wpłynie 13. i 14. emerytura, a waloryzacja będzie wynosić kilka złotych. Jak komentować to będą obecni krytycy prezesa Obajtka, gdy na sprywatyzowanym Orlenie będą płacić w euro taką samą cenę, jak na niemieckich stacjach.

Kto wygrał, kto przegrał?

Po raz pierwszy od 1989 roku frekwencja przy wyborczych urnach przekroczyła 70 procent (dokładnie: 74,38). Nawet w historycznych wyborach w czerwcu 1989 roku wzięło udział ponad 10 procent mniej wyborców.

Głos ponad 12 milionów Polaków

W referendum frekwencja w kraju wyniosła 41 procent, a więc jego wynik nie jest bezwzględnie wiążący dla władzy. Niemniej warto zauważyć, że wzięło w nim udział 12 milionów wyborców, a spośród nich około 11,5 miliona odpowiedziało „nie” na wszystkie cztery referendalne pytania! Tylko w województwie podkarpackim frekwencja w referendum przekroczyła 50 procent.

Smutne, że tak wielu Polaków dało sobie wmówić, że bojkot referendum to jakiś akt sprzeciwu wobec władzy Prawa i Sprawiedliwości. Odpowiedź na cztery pytania referendalne ma duże znaczenie dla tego, w jakim kierunku będzie prowadzona polityka naszego państwa. Pomimo że prawnie wyniki referendum nie są dla władzy wiążące, bo nie wzięło w nim udziału 50 proc. Polaków, to jednak w referendum swój głos oddało 12 082 588 uprawnionych do głosowania. Z danych PKW wynika, że na pytania o sprzedaż państwowego majątku, o likwidację bariery na granicy z Białorusią oraz o mechanizm relokacji migrantów – powyżej 96 proc. głosujących odpowiedziało „nie”. Na pytanie o podniesienie wieku emerytalnego – odpowiedź „nie” wybrało prawie 95 proc. biorących udział w referendum. Ale czy głos 12 milionów Polaków ma znaczenie dla Donalda Tuska? Ciekawe również, co będą mówić osoby, które z dumną miną zbojkotowały referendum, gdy Tusk podniesie wiek emerytalny, sprzeda polskie przedsiębiorstwa, a do Polski przywiozą na siłę tysięcy emigrantów?

Prawo i Sprawiedliwość zebrało 7 640 854 głosy, co stanowi 35,38 procent. Drugi komitet – **Koalicja Obywatelska** – zdobył o ponad milion mniej głosów – 6 629 402 głosy (30,7 procent). Na podium znalazła się też **Trzecia Droga**, na którą zagłosowało 3 110 670 osób (14,4 procent). Czwarte miejsce zajęła **Nowa Lewica** – 1 859 018 głosów (8,61 procent). Na ostatni komitet, który w wyborach 2023 przekroczył próg wyborczy – **Konfederację** – głos oddało 1 547 364 osoby (7,16 procent).

W naszym województwie KO otrzymała 39,71 proc., PiS 27,33 proc., a Trzecia Droga 14,33 proc. W sejmowym okręgu wyborczym nr 25 (obejmuje miasta na prawach powiatu: Gdańsk i Sopot, a także powiaty: gdański, kwidziński, malborski, nowodworski, starogardzki, tczewski i sztumski) KO zdobyła 41,7 proc. głosów, PiS – 25,2 proc., Trzecia Droga 14,7 proc., Nowa Lewica 9,41 proc., a Konfederacja 6,23 proc.

W województwie pomorskim w co najmniej czterech gminach PiS uzyskało ponad 50-procentowe poparcie, wyraźnie dystansując KO (Linia – 50 do 17, Osieczna – 52 do 18, Skórcz – 52 do 16 i rekordowe Lipnice – 55 do 18). Tym samym zdetronizowana została gmina Sierakowice (47 do 17).

PiS zdecydowanie wygrało (37-38 procent poparcia) w czterech powiatach naszego województwa – bytowskim, kościerskim, kartuskim i starogardzkim.

W gminach do 5 tysięcy mieszkańców PiS poparło blisko 40 procent wyborców, zaś w dwóch największych miastach Gdyni i Gdańsku – 20 procent.

Rekordzistą na listach PiS w naszym województwie został Kacper Płażyński, uzyskując ponad 100 tysięcy głosów



Warszawa, 13 września 2013 r. Jedna z wielu demonstracji NSZZ „Solidarność” przeciwko antypracowniczym działaniom rządu PO-PSL.

poparcia w okręgu gdańskim. Pokonał on „jedynek” Koalicji Obywatelskiej – Agnieszkę Pomaską (83 590 głosów). Co ciekawe, do Sejmu z listy KO nie dostał się Jerzy Borowczak, który mimo swoich zasług dla powstania „Solidarności” związał się z antyzwiązkową partią Donalda Tuska.

Obietnice polityczne wiążą tylko tych, którzy w nie wierzą

Były tzw. prezydent Europy i jego koalicja po wyborach mają 248 miejsc w Sejmie, teraz więc czekamy na 60 tysięcy złotych wolnych od podatku i 30-procentowe podwyżki dla nauczycieli. Miejmy nadzieję, że nie usłyszymy powtórek ze słynnej rozmowy z restauracji Amber Room z 2014 roku, w której to ówczesny szef MSZ w rządzie PO-PSL Radosław Sikorski mówił m.in.: – Dwa razy obiecać, to jak raz dotrzymać. Odpowiadał mu Jacek Rostowski, minister finansów w rządzie Donalda Tuska: – Obietnice polityczne wiążą tylko tych, którzy w nie wierzą.

Już pierwsze dni po wyborach pokazały, że potencjalny rząd stworzony przez dotychczasową opozycję – tzw. koalicję – nie będzie miał łatwo, aby pogodzić programy poszczególnych partii. Przypomnijmy, że w jej skład wchodzi 11 ugrupowań: Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Zieloni, Inicjatywa Polska Ruch Społeczny, Agronomia TAK, Nowa Lewica, Razem, Polska 2050 Szymona Hołowni, Polskie Stronnictwo Ludowe, Centrum dla Polski. Jak pogodzić zwolenników wyeliminowania mięsa z diety Polaków (Zieloni) z podobno z reprezentantami polskich rolników (PSL), skrajnych liberałów (Nowoczesna, PO) z lewicową partią Razem. No, chyba że

Po wygranych poprzednio wyborach PiS z miejsca zaczęło realizować przedwyborcze obietnice. Teraz ze strony ugrupowań opozycyjnych, które być może będą tworzyły nową rządzącą koalicję, padało ich całkiem sporo. Oto tylko niektóre z nich:

- podniesienie kwoty wolnej od podatku do 60 tysięcy złotych rocznie (KO);
- podwyżka wynagrodzeń dla sfery budżetowej o 20 procent, a 30 procent dla nauczycieli (KO);
- zniesienie podatku od zysków kapitałowych (tzw. podatku Belki) (KO);
- nieoprocentowany kredyt dla osób kupujących pierwsze mieszkanie (KO);
- wprowadzenie 35-godzinnego tygodnia pracy (Nowa Lewica);
- 35-dniowy urlop wypoczynkowy (Nowa Lewica);
- 100-procentowe wynagrodzenie w czasie zwolnienia lekarskiego (Nowa Lewica). Pożyjemy, zobaczymy!

tak naprawdę to chodziło o dorwanie się do koryta. Potwierdza to choćby spór, kto ma zostać marszałkiem Sejmu: czy Czarzasty, czy Hołownia.

Ostatnio pojawił się pomysł na rotacyjnego marszałka Sejmu. Idąc tym tropem, może trzeba wprowadzić rotacyjnego premiera, a może i mistrów, aby pogodzić wszystkich przyszłych koalicjantów.

Przed wyborami opozycyjne partie prześcigały się w obietnicach, pomimo że budżet państwa na ten i plan na przyszły rok były znane. Teraz utyskują, że nie ma pieniędzy na spełnienie ich obietnic, Polska jest w ruinie, a dziura budżetowa jest wielka. Skądś to znamy. Od 1989 roku przeciętny Polak słyszał, że trzeba zaciskać pasa, bo jesteśmy na dorobku. Dopiero rządy Zjednoczonej Prawicy pokazały, że w budżecie państwa są pieniądze na wsparcie polskich dzieci (500 plus, wyprawka szkolna, laptopy, bony wakacyjne, darmowe leki itd), emerytów (13. i 14. emerytura, zwolnienie z podatku najniższych emerytur, osób niepełnosprawnych, przedsiębiorców (tarcze covidowe).

Propagandzie dotychczasowej opozycji i sprzyjającym jej mediom (m.in.

TVN) przeczy list otwarty do polityków dzisiejszej opozycji, pod którym podpisało się ponad 100 naukowców, społeczników i aktywistów. Eksperci zauważają, że obecny stan finansów publicznych pozwala na realizację wyborczych obietnic koalicji opozycyjnej i wzywają potencjalną nową koalicję rządową, by ta nie prowadziła „polityki zaciskania pasa”.

Naukowcy oceniają, że chociaż wartości nominalne są istotnie większe niż 8 czy 20 lat temu, to w tym samym okresie urosła też nasza gospodarka (realnie o ponad 30 proc. w latach 2015–2022). Polski dług publiczny w relacji do PKB, po chwilowym wzroście w okresie pandemii, obniżył się do poziomu ok. 48 proc. PKB. Polski deficyt publiczny jest od początku pandemii niższy niż średnia dla krajów UE. Koszty obsługi polskiego długu, choć relatywnie wysokie, zależą przede wszystkim od ustalonych centralnie stóp procentowych i wraz z ich obniżaniem będą sukcesywnie spadać.

Jak narracja koalicji pod przewodnictwem Donalda Tuska jest kłamliwa pokazuje również między innymi fakt, że właśnie przeskoczyliśmy kolejne

MOJE SPOTKANIE Z NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Stypendyści pytają o historię „Solidarności”

Od kilku lat stypendyści „Solidarności” piszą prace poświęcone NSZZ „Solidarność”. W kolejnych numerach „Magazynu Solidarność” prezentować będziemy fragmenty najciekawszych prac. Pełne wersje prac prezentujemy na stronie www.solidarnosc.gda.pl

Zofia Czerwińska (Gdańsk)

Podczas rozmów z moim dziadkiem dowiedziałam się, że ma on kolegę, który na temat NSZZ „Solidarność” mógłby dużo powiedzieć, ponieważ był działaczem związku, będąc członkiem Komisji Zakładowej i Wydziałowej Stoczni Gdańskiej, założycielem Tajnej Komisji Wydziałowej, a w późniejszych latach był szefem Biura Projektowego oraz jednym z dyrektorów Stoczni Gdańskiej. Był naocznym świadkiem tragicznych wydarzeń grudniowych 1970 roku pod Stocznia Gdańską. Poprosiłam więc dziadka, aby pomógł mi w poznaniu tej osoby. Chcę zaprezentować wywiad, który przeprowadziłam na początku lipca z Panem Jerzym Czarnieckim. (...)

– Czy te wydarzenia Pana zdaniem dały jakąś iskrę do walki z komuną?

– Tak jak wcześniej mówiłem, Grudzień ’70 to były korzenie „Solidarności”, tak rodził się niezależny ruch związkowy i w końcu po dziesięciu latach powstała „Solidarność”.

Robotnicy uwierzyli wtedy, że z komuną można wygrać, przestaliśmy się ich bać. Te wydarzenia to był najważniejszy krok ku wolności zniewolonego przez komunistyczny reżim narodu polskiego.

Wciąż mam przed oczami obraz leżących na ziemi pod Bramą nr 2 zabitych i rannych stoczniovców, w tym jednego z moich kolegów 22-letniego Stefana Mosiewicza. Takich obrazów nie zapomina się nigdy i to na pewno przyczyniło się do tego, że przez następne lata walczyłem z komuną. Już po powrocie do miejsca pracy zobaczyłem, że jeden z kolegów, z którym pracowałem w tym samym pokoju, dostał kulę w rękę.

– Kiedy i dlaczego przystąpił Pan do NSZZ „Solidarność”?

– Po doświadczeniach grudniowych, już w Sierpniu 1980 roku wiedzieliśmy, co musimy robić, jakich błędów nie popełniać, a najważniejsze było nie dać się sprowokować do wyjścia na zewnątrz ze stoczni.

Wydarzenia grudniowe w znacznym stopniu przyczyniły się do tego, że z chwilą powstawania wolnych niezależnych związków zawodowych tysiące stoczniovców natychmiast zaczęło do nich wstępować. Pracowałem wtedy już w Biurze Projektowo-Konstrukcyjnym jako projektant i bez zwłoki zapisałem się do „Solidarności”. Pod przewodnictwem naszego lidera Alojzego Szablewskiego, również pracownika biura, wstępowaliśmy sami, a następnie pomagaliśmy wraz z innymi pracownikami biura przyjmować kolejnych stoczniovców do nowo powstałego związku.

– Karnawał „Solidarności” trwał 16 miesięcy. Przerwał go stan wojenny. Co poczuł Pan w dniu 13 grudnia 1981 roku?

– Tak jak mówisz, Zosiu, ten okres czasu to był karnawał „Solidarności”. Grudzień ’70 był brutalny, szary i ponury, ale za to Sierpień ’80 piękny i radosny. Początkowo zdecydowana większość z nas wierzyła, że to, co uzgodniono i podpisano w ramach Porozumień Sierpniowych z przedstawicielami polskiego rządu, zmieni nasze życie. Jednak już po kilku tygodniach zobaczyliśmy, że komuniści wcale nie zamierzają dotrzymać tego, do czego się zobowiązali. Z dnia na dzień zaczęły wychodzić na jaw różne sprawy, które tylko to potwierdzały. Wyglądało na to, że prawie natychmiast po podpisaniu Porozumień Sierpniowych komuniści pod wodzą generała Wojciecha Jaruzelskiego rozpoczęli na szeroką skalę przygotowania, najpierw do zastąpienia naszych niezależnych związków zawodowych swoimi, a następnie do wprowadzenia stanu wojennego i delegalizacji „Solidarności”, co im się zresztą udało.

Wprowadzenie stanu wojennego, w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r., przez juntę wojskową generała Wojciecha Jaruzelskiego to był ogromny cios dla nas wszystkich. W ten sposób chciano zniszczyć wielomilionowy ruch „Solidarności” w całym kraju. Przyznam się, że do końca nie wierzyłem, że po Grudniu ’70 komuniści zdobędą się na tak drastyczny krok, tym bardziej więc byłem tym wstrząśnięty.

– Zakładał Pan Tajną Komisję Wydziałową w Stoczni Gdańskiej. Na czym polegała jej rola?

– Wkrótce po wprowadzeniu stanu wojennego, takie Tajne Komisje Wydziałowe powstawały na terenie całej stoczni. Razem z Twoim dziadkiem Zbigniewem Lehrmannem i Grzegorzem Matulewiczem założyliśmy we trójkę w Biurze Projektowo-Konstrukcyjnym taką komisję.

Komisja nasza zajmowała się kolportażem prasy podziemnej, gromadzeniem środków i funduszy na potrzeby pracowników biura, celem niesienia pomocy naszym pracownikom represjonowanym przez władze stanu wojennego. Jednym z głównych naszych zadań było zbieranie pieniędzy potrzebnych do wspomaganie naszych kolegów, którzy zostali zwolnieni ze stoczni oraz pomocy tym, którzy wchodzili w konflikt z prawem stanu wojennego, np. skazywani byli na grzywny i inne kary. Datki były dowolne i dobrowolne, dawano tyle, ile kto mógł.

Prasę podziemną wnosiliśmy z zewnątrz do stoczni, co było bardzo niebezpiecznym zajęciem. Następnie rozprawialiśmy ją po wydziałach biura



Wojciech Książek i Zofia Czerwińska. Posiedzenie ZRG NSZZ „Solidarność”, 11 września 2023 r.

poprzez zaufane, wciąż te same osoby. Te same osoby zbierały pieniądze, które wpływały do nas i były szczegółowo rejestrowane. Wiedzieliśmy dokładnie, ile pieniędzy wpływa z poszczególnych wydziałów i na co są one wydawane. Większe wydatki, jak i ważniejsze nasze działania zawsze konsultowaliśmy z Alojzym Szablewskim, który nie był członkiem naszej komisji głównie dlatego, ponieważ był nieustannie śledzony przez tajnych współpracowników SB. To samo można powiedzieć o dwóch innych pracownikach biura, autorach pomnika Poległych Stoczniovców, Bogdanie Pietruszce i Wiesławie Szyślaku. Nam jakoś przez pięć lat się udawało, do czasu...

– Poświęcił Pan wiele czasu na walkę o wolną Polskę. Czy Pan tego nie żałuje?

– Nigdy tego nie żałowałem i nie żałuję, mimo że w końcu spotkały mnie z tego powodu duże nieprzyjemności, o których od początku wiedzieli moi najbliżsi.

Powiem więcej, byłem dumny z tego, że przez tyle lat byłem wierny swoim ideałom i dołożyłem swoją małą cegiełkę do budowy nowej i wolnej Polski.

– Święty Jan Paweł II jest dla wielu ludzi autorytetem. Także dla mnie. On wyzwolił w Polakach siłę do walki o wolność Ojczyzny i podtrzymywał ją w chwilach trudnych. W 1987 roku w milczeniu modlił się u stóp pomnika Poległych Stoczniovców. Dzisiaj niedaleko tego miejsca zniszczona została wystawa Jemu poświęcona. To bardzo smutne. Co można zrobić, by nie dochodziło do takich rzeczy?

– Rola Ojca Świętego w powstaniu „Solidarności” była ogromna, Jan Paweł II przewidywał upadek komunizmu. Przełomowa była jego homilia, wygłoszona w czerwcu 1979 roku

w Warszawie, a więc na rok przed powstaniem „Solidarności”, kiedy to padły brzemiennie słowa: „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!”. Słowa te obudziły nadzieję w Polakach, również w nas, stoczniovcach Stoczni Gdańskiej, gdzie padły na podatny grunt. Po Grudniu ’70 byliśmy do tych zmian przygotowani.

Modlitwa Jana Pawła II w 1987 roku, u stóp pomnika Poległych Stoczniovców przebiegała w szczególnej atmosferze. Stoczniovcy i mieszkańcy Gdańska nie zostali przed pomnik dopuszczeni. Cały teren otoczony był przez przebranych w cywilne ubrania wojskowych, którzy w czasie modlitwy Ojca Świętego pod pomnikiem, odwrócili się do niego plecami, ponieważ taki dostali rozkaz od swoich przełożonych, po to, żeby pokazać Janowi Pawłowi II swoją pogardę do Kościoła i do niego samego.

Osobną sprawą jest bestialskie zniszczenie wystawy Jemu poświęconej. Ten chuliński akt, tak samo jak setki innych, występujących ostatnio na terenie całego kraju, pokazuje, do czego może doprowadzić nienawiść. Nienawiść nieustannie pokazywana i podsycana w wystąpieniach lidera Koalicji Obywatelskiej. Nienawiść do prawicowej, katolickiej partii, nienawiść do wszystkiego, co było i jest przeciw poglądom, lansowanym przez partię i media lewicowe i liberalne, a ostatecznie już nawet nienawiść człowieka do człowieka, co było wyraźnie widać podczas wieców i pochodów sympatyków tych partii.

Czas najwyższy położyć kres takim zachowaniom. Myślę, że do wyborów w październiku tego roku nic już się nie zmieni, takie zachowania, jakie prezentuje lider opozycji i wspierające go media, będą nadal trwały. Przecież oni dają przykład innym, wręcz pokazują, czego od nich oczekują. Po wyborach, jestem pewien, że wygranych przez pol-

ską prawicę, czeka nas nowe rozdanie. Może wtedy przyjdzie czas na skończenie z tym całym złem, które opętało nie tylko polską scenę polityczną.

– Co radziłby Pan ludziom młodym, którzy tak jak ja urodzili się już w wolnej Polsce i niedługo wejdą w dorosłość?

– Cieszę się Zosiu, że jako bardzo młoda dziewczyna interesujesz się takimi tematami, o których rozmawiasz ze mną. Twoje pokolenie wychowuje się w czasach bez wojen i może cieszyć się, wbrew temu, co mówią przeciwnicy polskiego rządu, pełną wolnością obywatelską. Chciałbym, żeby młodzi patrioci okazywali szacunek fladze, godłu i hymnowi oraz byli dumni z tego, że są Polakami.

Chciałbym, żeby ci młodzi ludzie nie dali się omamić lewicowej filozofii życia, pogardą dla instytucji rodziny, Kościoła, patriotyzmu czy nawet polskiej kultury. Poczucie tożsamości europejskiej, tak modne ostatnio bycie Europejczykiem, wcale nie musi oznaczać, że zacznie znikać poczucie tożsamości narodowej.

Przedstawiciele polskiej lewicy, a razem z nimi zwolennicy PO, którym wydaje się, że wiedzą najlepiej, co jest dla młodych ludzi dobre, a co złe, chcieliby za wszelką cenę przeciągnąć ich na swoją stronę, bo wiedzą dobrze, że przecież kiedyś Polska będzie taka, jak to powiedział Jan Zamojski w 1600 roku: „**Takie będą Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie**”.

– Dziękuję bardzo Panu za rozmowę. Był to dla mnie wielki zaszczyt, że mogłam przeprowadzić wywiad z bezpośrednim uczestnikiem tych wydarzeń. Wyciągnę z niej na pewno wiele wniosków. Była to dla mnie bardzo wartościowa lekcja.

Cała rozmowa znajduje się na stronie www.solidarnosc.gda.pl

„Inteligentna forma”, czyli wojskowe obozy internowania

Właśnie mija 41 lat, kiedy to w dniach 5–6 listopada 1982 r. utworzono na terenie Polski 13 wojskowych „obozów szkoleniowych”, a raczej „obozów ćwiczeń” albo „obozów specjalnych”, zarówno dla rezerwistów, jak i poborowych, w rzeczywistości wojskowych obozów internowania (WOI), jak nazwał je oficjalnie prokurator Mieczysław Góra z Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku.



Chełmno. Pomnik Wdzięczności i Solidarności w Parku Pamięci i Tolerancji im. Ludwika Rydygiera.



Bydgoszcz. Obelisk upamiętniający utworzenie WOI stojący na skwerze u zbiegu ulic Dwernickiego i Sułkowskiego.

Większość Polaków słowo „internowanie” łączy z okresem stanu wojennego (wprowadzony 13 grudnia 1981 r., zawieszony 31 grudnia 1982 r., zniesiony 22 lipca 1983 r.) i przymusowego umieszczania w miejscach odosobnienia działaczy Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Ale nie były to tylko te działania. W ślad za nimi szły represje w postaci tworzenia obozów internowania w wojsku działaczy „Solidarności”,

opozycji antykomunistycznej, m.in. osób zwolnionych kilka dni albo tygodni wcześniej z cywilnego wcześniejszego internowania.

– Zgodnie z prawem rezerwistów można było powołać maksymalnie na trzy miesiące, czyli do lutego 1983 roku – mówi Mieczysław Góra. – Dla nich utworzono 10 obozów w: Brzegu, Budowie, Chełmnie nad Wisłą, Czarnem, Czerwonym Borze, Głogowie, Gorzowie Wielkopolskim, Rawiczu, Trzebia-

towie, Unieściu/Koszalinie. Natomiast poborowych, którzy nigdy w wojsku nie służyli, powołano do służby zasadniczej na dwa lata, do października 1984 roku i umieszczono ich w trzech obozach w: Chełmnie, Jarosławiu i Węgorzewie. Były to osoby wytypowane przez Służbę Bezpieczeństwa, znane władzy z działalności opozycyjnej. To był perfidny plan, a do jego realizacji użyto wojska. Obóz w Chełmnie był jednym z najtrudniejszych do przeżycia, usytuowany był na terenach zalewowych pomiędzy Wisłą a wałem przeciwpowodziowym na Kępie Panieńskiej. W okresie jesienno-zimowym kwaterowano w namiotach.

Oficjalnie powołano wskazane osoby do czynnej służby wojskowej pod pretekstem wojskowych ćwiczeń, nie zwracając uwagi na to, że niektórzy z nich byli z chorobami serca, po zawałach, z wrzodami żołądka, nosili gipsowe gorsety na szyi i plecach, mieli unieruchomione kończyny... Nie postawiono ich przed żadną komisją lekarską kwalifikującą do służby wojskowej. Ci chorzy teoretycznie powinni trafić na izbę chorych i po 10 dniach opuścić obóz, ale nawet jeśli któregoś z nich położono do łóżka, to na orzeczenie lekarskie czekał trzy miesiące.

Peerelowskiej władzy chodziło o odizolowanie tych ludzi od społeczeństwa. Wojsko ich faktycznie nie potrzebowało. Jednak w swoich zakładach pracy, z powodu zbliżającego się ogólnopolskiego strajku protestacyjnego, zaplanowanego na 10 listopada 1982 r. (w drugą rocznicę zarejestrowania „S”), w którym zamierzano wyrazić sprzeciw przeciwko wprowadzeniu ustawy o związkach zawodowych (ustawa z 8 października 1982 r.), ci ludzie mogli być dla władzy niebezpieczni. Bo w praktyce ustawa oznaczała formalną delegalizację NSZZ „Solidarność”.

Internowani od początku wiedzieli, że powołanie ich do służby nie miało nic wspólnego z wojskiem czy ćwiczeniami wojskowymi. Przykładowo osoby z Lubelszczyzny zajmowały się budową drogi z piasku albo ze śniegu, a głównym budowniczym był kolejarz. W Chełmnie na Kępie Panieńskiej, gdzie przebywało 304 rezerwistów, kopano doły i je zasypywano, budowano i rozbierano most pontonowy, słuchano pogadek o wyższości komunizmu nad marnością życia codziennego. Większość owych „żołnierzy” nie otrzymała pełnego umundurowania. Niektórzy zamiast butów otrzymali trampki. Broń zazwyczaj widzieli tylko z daleka i to u żołnierzy, którzy ich pilnowali, nazywano ich kamieniarzami, zadymiarzami, bandytami, nierobami, gwałcicielami, niebieskimi ptakami, ludźmi z marginesu społecznego. A przecież wśród nich byli zarówno robotnicy, jak i ludzie wykształceni, drukarze, a nawet dziennikarze. Rozlokowano ich w starych, zniszczonych namiotach, które wolno było ogrzewać, nawet przy dużych mrozach, tylko nocą, o ile udało się znaleźć opał. Do końca trwania obozu, czyli do początku lutego 1983 r., w takich nieludzkich warunkach, przypominających pobyt w sowieckim łagrze, żyło 249 osób. Te trzy miesiące niewoli, oficjalnie „ćwiczeń na potrzeby obronności ojczyzny”, pozostawiły u obozowi-



Stanisław Szukała, wieloletni przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność” w Słupsku, przebywał w WOI w Chełmnie na Kępie Panieńskiej.



Prokurator Mieczysław Góra. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. IPN w Gdańsku. Delegatura w Bydgoszczy.



Plansze wystawy Instytutu Dziedzictwa Solidarności „Solidarność do wojska!” (otwarcie 2022) przedstawiające dwa WOI: w Chełmnie nad Wisłą i w Czerwonym Borze k. Łomży.

czów nie tylko choroby, urazy fizyczne, ale i psychiczne.

Powołanie działaczy „Solidarności” do wojskowych oddziałów internowania odbywało się zgodnie z prawem stanu wojennego, w ramach operacji „Jesień ’82”. Za wdrożeniem takiej formy internowania, o czym opowiadał prokurator Góra, stać mieli generałowie, m.in.: Czesław Kiszczak, Wojciech Jaruzelski, Michał Janiszewski, Mirosław Milewski, Florian Siwicki, Władysław Ciasłoń, Józef Sasin, a także sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Stefan Olszowski czy Mieczysław Rakowski, polityk, dziennikarz, redaktor naczelny tygodnika „Polityka” i prezes SDP w latach 1958–1961. Tylko dwóch generałów: Ciasłoń i Sasin, w listopadzie 2019 r. odpowiadało przed sądem i zostało skazanych prawomocnym wyrokiem na karę dwóch lat pozbawienia wolności bez zawieszenia. Wyroku nie udało się wykonać, gdyż obaj generałowie zmarli.

Przez wiele lat o WOI się nie mówiło na szerszym forum. I nadal temat ten stanowi białą plamę w najnowszej historii Polski, chociaż dzięki determinacji internowanych z Chełmna, a przede wszystkim zaangażowaniu prokuratora Mieczysława Góry, udało się przeprowadzić proces sądowy (toczył się od 2008 do 2019 r.), ale tylko w kontekście Chełmna. Internowani z pozostałych 12 obozów nie mieli szczęścia, nie byli na

tylko aktywni i uparci co Stowarzyszenie Osób Internowanych „Chełmniacy 1982”, więc wiele tych spraw zakończyło się umorzeniami, gdyż w powszechnym przekonaniu traktowano owe obozy jako normalną służbę wojskową. Ponadto w większości przypadków sądy odmówiły wszczęcia postępowania.

Pozytywny dla „Chełmniaków 1982” wyrok rozłożył się na wszystkie 13 obozów. Dzięki wspólnej pracy stowarzyszenia z prokuratorem Górą udało się zmienić ustawę o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego z 1991 r. (chodziło o orzeczenia wydane przez polskie organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, które związane były z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego oraz internowanych, ale nie obejmowało przetrzymywanych w WOI). W wyniku tych zmian w ustawie osoby, które były w WOI (1711 osób z całej Polski) są traktowane jako internowani i mają prawo składania wniosków o zadośćuczynienie i odszkodowanie do sądów okręgowych wydziałów karnych zgodnie ze swoim miejscem zamieszkania. Również rodziny internowanych osób zmarłych mogą ubiegać się o takie zadośćuczynienie.

MIESIĄC W LICZBACH

- 21 mln 967 tys. – tylu rodaków wzięło udział w wyborach do Sejmu (frekwencja 74,38 proc.)
- 29,2 stopnia C – 3 października br. w Legnicy padł rekord temperatury dla października. Tak wysokiej temperatury w tym miesiącu nie było na ziemiach polskich od ponad 100 lat.
- 12,3 proc. – o tyle wg budżetowej prognozy wzrosną w 2024 r. uposażenia funkcjonariuszy, żołnierzy oraz pracowników państwowej sfery budżetowej.
- 1 148,4 mld zł – tyle wyniosły do końca czerwca br. przychody Funduszu Ubezpieczeń Społecznych ze składek na ubezpieczenia społeczne i były o 17,6 proc. wyższe niż w pierwszym półroczu 2022 r.
- 6,7 proc. – tyle osób, wśród ubezpieczonych w ZUS, miało w I półroczu br. obywatelstwo inne niż polskie; w ZUS jest zarejestrowanych 1,1 mln obcokrajowców.
- od 9 do 26 proc. – o tyle r/d/r wzrosły średnie ceny metra kw. nowych mieszkań w siedmiu największych aglomeracjach w Polsce w październiku br. (najmniej w Łodzi, najbardziej w Krakowie).
- 0,6 proc. – tyle wg Międzynarodowego Funduszu Walutowego (raport World Economic Outlook) wzrośnie PKB Polski w 2023 r., w 2024 r. ma wynieść 2,3 proc. MFW prognozuje wzrost światowego PKB w 2023 roku na 3 proc., a na 2024 r. 2,9 proc.

LICZBA MIESIĄCA

6,5 procent

Tyle wyniosła inflacja w Polsce w październiku 2023 roku (rok do roku). To kontynuacja spadku zapoczątkowanego w lutym tego roku.

Z GALERII DOBOSZ JANA

więcej na www.solidarnosc.gda.pl



Po pierwsze: ile płacą?

Do niedawna standardem były ogłoszenia o pracy bez kluczowej informacji o zarobkach. Badanie No Fluff Jobs udowadnia, że dla współczesnych Polaków takie oferty nie są atrakcyjne – tylko 12 procent aktywnych

zawodowo rodaków deklaruje zaufanie do pracodawców niepodających zakresów wynagrodzeń w ogłoszeniach o pracy, a aż 91 procent badanych woli odpowiadać na ofertę, w których te informacje są podane.

Garść absurdałnych przesądów

Jak wskazuje Jonn Elledge, autor książki *(Prawie) wszystko dla zabieganych*, przesady nie znają granic. I tak na przykład mieszkańcy Filipin uważają, że podczas burzy nie wolno ubierać się na czerwono, bo kolor ten ma przyciągać pioruny. Z kolei Turcy unikają obcinania paznokci nocą, ponieważ wierzą, że może to skrócić życie. Portugalczycy sądzą, że

chodzenie tyłem przynosi pecha, bo w ten sposób człowiek pokazuje diabłu, dokąd się wybiera. W Danii nie wpuszcza się do pokoju kotów, gdy ma zostać przeprowadzona ważna rozmowa, bo mogą one... roznieść tajne informacje. A Polacy? No cóż, nasz czarny swojski kot na drodze rzekomo przynoszący pecha jest tego świetnym przykładem...

Wszystkich Świętych przez wieki

Podobnie jak w przypadku Bożego Narodzenia i Wielkanocy, do obchodów Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego przeniknęły elementy przedchrześcijańskie. Przykładem jest zwyczaj zapalania zniczy na grobach, który wyewoluował z dawnej tradycji rozpalania ognisk na mogiłach, w obejściach i rozstajach dróg – płomienie miały ogrzać blaknące się dusze. Na wschodzie Polski w Dzień Zaduszny urządzało się w domach lub na grobach uczty mające zapewnić przychyłność zmarłych i pomóc im osiągnąć wieczny spokój. Z kolei na zachodzie naszego kraju – jedzenie żebrakom, prosząc ich o modlitwę za zmarłych z rodziny. W noc z 1 na 2 listopada nie opuszczano domów, wierząco bowiem, że dusze cierpiące w czyśćcu zostają uwolnione i krążą po ziemi. W tę noc zwyczajowo otwierano też drzwi do kościołów, żeby umożliwić duszom uczestnictwo we mszy świętej odprawianej przez zmarłych księży.



Geneza jesiennego przeziębienia



To, że jesienią i zimą przeziębiamy się częściej niż latem jest oczywiste. Ale czemu tak się dzieje? Według zespołu profesora Benjamin Bleiera z Harvard Medical School w Bostonie za jesienny spadek odporności

odpowiedzialny jest... nasz nos. Naukowiec wskazuje, że obniżenie temperatury w nim nawet o 5 stopni Celsjusza niszczy prawie połowę z miliardów komórek walczących z wirusami i bakteriami w nozdrzach.

Zrzędy, plotkarze i lenie

13 procent Polaków otwarcie deklaruje niechęć do kolegów z pracy. Dlaczego? Najwięcej – połowa uczestników ankiety przeprowadzonej przez ARC Rynek i Opinia dla Preply – wskazało jako przyczynę...

zrzędy, lenie... zrzędy. Prawie tak samo irytuje nas plotkowanie, o którym wspomniało 49 procent uczestników badania. Trzecie miejsce zajęło leniwość, które drażni jedną trzecią badanych.

W większości to Ukraińcy

Jak podał GUS, na koniec kwietnia br. w Polsce pracowało 982,2 tys. cudzoziemców. Z tej liczby 386 tysięcy zagranicznych pracowników wykonywało pracę na podstawie umów cywilnoprawnych. Niemalże 70 procent, czyli ponad 687 tysięcy zatrudnionych, to pracownicy z Ukrainy. Dodajmy, że liczba pracujących w naszym kraju Ukraińców w porównaniu ze styczniem 2022 roku zmniejszyła się o 3,3 procent.



Jedziemy na wodór?

No, na razie chyba nie. Bo po pierwsze: nie ma gdzie tankować. Na dziś mamy zaledwie kilka takich stacji w skali całego kraju, w Trójmieście – jeszcze nie ma żadnej. Po drugie: za drogo. Przy cenie ustalonej na 69 zł za kilogram wodoru kompletnie się to nie opłaca, wodorowe auto osobowe z ogniwami paliwowymi spala mniej więcej 1 kg na 100 km. Po trzecie: auta wodorowe (z ogniwami paliwowymi) są koszmarnie drogie. Na plus: o ile wodor będzie produkowany przy użyciu energii elektrycznej ze

źródeł odnawialnych (a z tego, co wiemy, nie jest), to możemy mówić o całkowitej zeroemisyjności. Alternatywną technologią, prawdopodobnie tańszą w produkcji w stosunku do ogniw paliwowych, jest zastosowanie w samochodzie klasycznego silnika spalinyowego przystosowanego do spalania wodoru. No i czas tankowania: kilka minut w porównaniu z kilkudziesięcioma minutami, a nawet godzinami ładowania w przypadku aut na prąd. No, ale aby się to opłacało dla użytkowników, wodor musi być znacząco tańszy...

CYTAT MIESIĄCA

Jeśli ktoś na przestrzeni ostatnich lat, miał wątpliwości, czy zadania, które przyjmuje na siebie NSZZ „Solidarność” w istocie są działaniami prospołecznymi, to nie mam żadnych wątpliwości, że ostatnie lata pokazały dobitnie, że tak właśnie jest – realna poprawa warunków życia w Polsce ogromnej rzeszy ludzi, powrót tych, którzy wyjechali za granicę szukać szansy, szukać pracy. Dziękuję za trudny czas 2020–2021 roku. Za wspólną walkę, by ochronić miejsca pracy.

Prezydent Andrzej Duda podczas KZD NSZZ „Solidarność”

O CZASACH PRL POWAŻNIE I NA WESOŁO, CZĘŚĆ 3**Stacjonarni i zaoczni**

Przełom lat 60. i 70. XX wieku był okresem podejmowania nauki przez liczne rzesze obywateli naszego kraju. Młodzi, wiadomo, ale i starsi pragnęli uzupełnić swoje wykształcenie, podejmując studia zaoczne na wyższych uczelniach lub w wyższych szkołach zawodowych. Chęć do nauki ogarniała wówczas wiele osób, podejmowali studia, nie uświadamiając sobie, jakie kryły się za tym trudności. Świadomość ta następowała w trakcie nauki. I nie tylko tu o nią chodziło. Należało tak ustawić życie rodzinne, aby nie stanowiło to przeszkody w nauce i nie wpływało na złe relacje z żoną, mężem czy dziećmi. Bywało, iż zakłady pracy, pragnąc mieć wykształconą kadrę pracowników, same kierowały zdolne osoby na studia zaoczne, udzielając im pomocy, w tym dając wolne dni na zajęcia lub płatne delegacje na przejazdy do miejscowości, gdzie znajdowała się uczelnia. Bywało też i odwrotnie, kiedy kierownictwo zakładu pracy nie udzielało na zajęcia wolnych dni i osoba studiująca musiała brać bezpłatne urlopy. Największą niedogodnością było organizowanie ważnych prac, kiedy studiujący musiał wyruszyć na sesję egzaminacyjną. Kryły się za tym wielkie dramaty, kończące się często rezygnacją ze studiów.

Studenci stacjonarni nie mieli takich kłopotów, ale oni także musieli pokonać niejedną przeszkodę, aby kontynuować studia. I tak, po zdaniu egzaminów wstępnych rok zerowy musiał obowią-

zować podjąć pracę fizyczną. Tak było przez wiele lat po buncie studentów z 1968 roku.

Pamiętam, że po egzaminach wstępnych na historię na Uniwersytecie Poznańskim, oczekując na wiadomość o ich wyniku, jako pierwszą otrzymałem umowę o pracę, którą podpisała za mnie uczelnia. Chodziło o żniwa w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Białej Piłskiej niedaleko Piły. Potem dopiero przyszła wiadomość o zdanych egzaminach.

Zastanawialiśmy się z grupą chłopaków, którzy przybyli na miejsce pracy – co z nas będą za żniwiarze, jeśli większość z nas łany zboża widziała co najwyżej z okien pociągu.

Ale czas na żniwach płynął nam szybko. Pracownicy PGR-u nieśli nam wszelką pomoc przy pracy, przyjaźniliśmy się z traktorystami – naszymi rówieśnikami, tylko miejscowe dziewczyny początkowo śmiały się z nas, widząc naszą nieporadność w pracy.

Mając już nieco doświadczenia w życiu po praktyce robotniczej, rozpoczęliśmy rok akademicki. Świadomym obranego kierunku nauki, jako początkowi studenci, przy wsparciu naszych starszych kolegów ze Zrzeszenia Studentów Polskich (niestety, w połowie lat 70. XX wieku organizację tę nazywano Socjalistycznym Zrzeszeniem Studentów Polskich i tak było aż do czasów upadku komunizmu w Polsce). Ale – za moich czasów – był tylko ZSP

(bez socjalizmu w nazwie) i należałem do niego, zmuszony byłem również z powodów rodzinnych przejść na studia zaoczne.

Znalazłem życzliwą rodzinę w Poznaniu, u której mogłem zamieszkać na czas zajęć i sesji egzaminacyjnej. Przechodząc na inny tryb nauki, musiałem liczyć się ze wszelkimi konsekwencjami wynikającymi z tego powodu. Mój szef w Szczecinie, sam po studiach zaocznych, dobrze mnie rozumiał. Z rokiem stacjonarnym cały czas pozostawałem w kontakcie, niekiedy nielegalnie nocując u kolegów w akademiku, na tzw. waleta, przy różnych okazjach, czy to wspólnej nauki, czy też obchodzonego z dziewczynami 8 Marca.

Nie jest prawdą, iż studenci zaoczni niezbyt mocno przykładali się do nauki, aby tylko zaliczyć materiał na trójce. Z własnego doświadczenia pamiętam, że na moim roku górę brały ambicje, należało być zawsze przygotowanym do zajęć, nie mówiąc o egzaminach. Bywało, iż nieraz dostało się trójkę, ale najważniejsze były czwórki i piątki. Wszyscy obawialiśmy się, aby nie obniżyć poziomu swojej nauki, gdyż w przeciwnym razie można było się znaleźć na liście osób skreślonych ze studiów, która w studenckiej gwarze nazywała się „listą przebojów”.

Jeden z naszych wykładowców, prof. Stanisław Kaczmarek, zajmujący się historią filozofii, swoje wykłady zaczynał od pytania stawianego studentom, a dotyczyło ono ptaków. Otóż kanarek i wróbel ukończyli wydział wokalny konserwatorium. Który z nich studiował zaocznie? Oczywiście chodziło o wróbla. Ale żaden ze studentów (zaocznych) nie miał żalu do profesora za ten żart. Jego wykłady były znakomite.

Aleksander Miśkiewicz

LISTY DO REDAKCJI**Refleksje powyborcze**

Obserwowałem kampanię wyborczą Zjednoczonej Prawicy i mogę stwierdzić, że nikt spośród jej uczestników się nie oszczędzał. Co więc się stało, że wynik wyborów jest inny, niż się spodziewano? „Siew” był solidny, ale „grunt” niepodatny na ziarno. Przyszedł zły człowiek i zasiał na podatny sobie grunt ziarna pięknego, ale jadowitego kłkolu.

Złe, nienawistne emocje wygrały z racjonalnością. Okazało się bowiem, że wielu, bardzo wielu Polaków nie czuło, niestety, obrzydzenia do wulgarnego języka, do kłamliwych, nienawistnych oskarżeń, do agresji słownej, a nawet agresji fizycznej.

Osiągnięcia gospodarcze rządu i znaczna poprawa sytuacji materialnej wielu rodzin nie zostały przez obywateli docenione. Potwierdza się prawda zawarta w przysłowiu, że „Niewdzięczność jest zapłatą świata”.

Na obecny wynik wyborów miały wpływ różne środowiska opiniotwórcze, tzw. celebryci – aktorzy, którzy ze swej natury kierują się przede wszystkim emocjami, a nie rozumem, także młodzi wykształceni z wielkich miast, bezkrytycznie zapatrzeni we wzorce zachodnie, o postawach kosmopolitycznych, ale dla których w współczesnym świecie patriotyzm jest pojęciem anachronicznym, a wiara jest

znaką ciemnogrodu. Za Platformą głosowały także osoby ze środowisk wielkomiejskich o poglądach liberalnych, a także poglądach lewicowych. Tkwiących głęboko korzeniami w czasach PRL. Jest ich niemało. Są to tzw. resortowe dzieci i wnuki mające za fałszowany obraz tamtejszej rzeczywistości, zwłaszcza że są beneficjentami tamtych czasów.

Rozstrzygający wpływ na wynik wyborów miało wkrócenie do kampanii wyborczej tzw. Trzeciej Drogi Hołowni, która przez walor nowości pozyskała wielu zwolenników, a która jak się okazało była jedynie zakamuflowanym fragmentem Platformy Obywatelskiej.

Przez całą kampanię wyborczą toczyła się walka o pozyskanie tych 20–30 procent potencjalnych wyborców, którzy zajęci tylko swoimi spr-

wami z zasady nigdy nie uczestniczyli w życiu publicznym, nie brali udziału w wyborach, nie mieli nigdy określonych poglądów podczas sondaży opinii publicznej. Serce, emocje, bez rozumu niewiele są warte.

By pozyskać choćby część tego elektoratu, argumenty nie były potrzebne (zresztą ich nie było), wystarczyło odwołanie się do emocji.

Zwolennicy Platformy, „wolnomyśliciele” bez wyobraźni, już niedługo będą mogli sobie uświadomić, co zrobili. Od dawna przygotowujący z udziałem targowiczan eurowalec ruszy na niepokorną Polskę, by zniwelować jej dotychczasowe wspaniałe osiągnięcia.

Miejmy nadzieję, że ludzie poniewczasie się opamiętają i że żaloba nie będzie zbyt długa.

Gdańsk, 25.10.2023 r.

Zbigniew Bulczak

Naszej Koleżance **Iwonie Szyk** wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składa Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Biura Zarządu Regionu Gdańskiego

Zmarł Adam Rosiński

29 października 2023 r. zmarł **Adam Rosiński**, działacz opozycyjny, członek „Solidarności”, kierowca PKS Wejherowo, członek Wejherowskiej Wspólnoty Pokoleń. Miał 70 lat.

W sierpniu 1980 współorganizował strajk w zakładzie – wybrano go na przewodniczącego Komitetu Strajkowego, był delegatem do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Do „Solidarności” należał od września 1980, pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Komitetu Założycielskiego, następnie wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”.

W latach 1980–1981 był przewodniczącym Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Wejherowie. Brał udział w zakładaniu Biuletynu Informacyjnego „Gryf”, pisma MKZ w Wejherowie. Po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego uczestniczył od 13 do 14 grudnia 1981 w strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Internowano go od 30 sierpnia do 16 października 1982. Odnoszony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Wolności i Solidarności.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie...

Naszemu Koledze **Markowi Szadachowi**, Prezesowi Koła nr 44 Polskiego Związku Wędkarskiego w PGZ Stoczni Wojennej, wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

Koleżanki i Koledzy

z Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” PGZ Stoczni Wojennej

Wieczność czeka, czas ucieka
św. Jan Paweł II

Naszemu Koledze z Działu Informacji i Promocji Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” redaktorowi **Arturowi S. Górskiemu** najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Teścia

składają współpracownicy z redakcji, członkowie KM NSZZ „Solidarność” Pracowników Biura Regionu Gdańskiego „S” oraz członkowie Prezydium oraz Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

Ja jestem drogą, prawdą i życiem.
Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze mnie.
J 14, 6-17

Koleżance **Danucie Owczarek**, emerytowanej kierowniczce Biura ZRG NSZZ „Solidarność” w Kartuzach, najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

przewodniczący oraz Rada Oddziału Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Kartuzach, członkowie Prezydium oraz pracownicy Biura ZRG NSZZ „Solidarność”

PROMOCJA UKŁADÓW ZBIOROWYCH W UNII EUROPEJSKIEJ, CZ. 3

Czas na nowe otwarcie



dialog
społeczny
kluczem
do rozwoju

Niemcy: przede wszystkim branżowe układy zbiorowe pracy

Niemcy są określane jako przykład koordynowanej gospodarki rynkowej, z silnym oparciem kształtowania stosunków pracy na systemie branżowych (taryfowych) układów zbiorowych oraz prawem pracowników do współdecydowania na poziomie firmy poprzez rady pracowników czy udział przedstawicieli pracowników w organach zarządczych i nadzorczych spółek. Podstawowym poziomem prowadzenia negocjacji zbiorowych jest poziom branżowy, przy czym układy taryfowe zawierane są dla członków organizacji. Istnieje jednak możliwość ich generalizacji w danym sektorze (na obszarze kraju lub kraju związkowego) na wniosek stron. Układy te stanowią źródło prawa. Od pewnego czasu rozwija się także praktyka podpisywania układów o charakterze taryfowym dla grup przedsiębiorstw. Niezależnie od tego, na poziomie zakładu pracy pracodawca zawsze może układ z radą pracowników (związki zawodowe jako takie nie działają wewnątrz przedsiębiorstw, przeważnie są obecne pośrednio – poprzez uczestnictwo swoich członków w radach pracowników). Niemiecki model w ostatnich latach boryka się z wyzwaniami wynikającymi z drastycznego spadku uzwiązkowienia (ale także liczebności organizacji pracodawców), silnej ekspansji zatrudnienia o niskich zarobkach nieobjęwanego negocjacjami taryfowymi i przede wszystkim wprowadzenia ustawowej płacy minimalnej. Ten ostatni czynnik, a więc *de facto* zgoda pracodawców i związków zawodowych na ingerencję państwa w to, co uważano wcześniej za wyłączną kompetencję partnerów społecznych – ustalanie płac w drodze rokowań układowych – stał się wstrząsem dla niemieckich stosunków przemysłowych, choć w ocenie związków zawodowych był niezbędny. Jednakże wciąż zachowano pewne elementy autonomii – w 13 sektorach gospodarki płaca minimalna jest wciąż ustalona w zgeneralizowanych układach taryfowych. Mimo wskazanych powyżej zawirowań ocenia się, że pokrycie układami zbiorowymi w Niemczech wciąż jest znaczne – wynosi około 60 procent.

Choć sprawdzający się przez wiele lat system koordynowanej gospodarki rynkowej jest poddawany coraz silniejszej presji, to partnerom społecznym wciąż udaje się utrzymać wiodącą rolę układów branżowych, aczkolwiek negocjacje towarzyszą coraz większe napięcie. Podpisany w czerwcu 2023 r. układ taryfowy dla 60 tysięcy pracowników przemysłu cukierniczego poprzedzały fale strajków przedzielane zakazami ich organizowania. Ostatecznie wynegocjowano 14-miesięczne porozumienie przewidujące jednorazową wypłatę inflacyjną (także dla praktykantów) oraz wzrost płac od 300 euro do 350 euro miesięcznie (dla stażystów – 175 euro). Jedną z cech charakterystycznych dla niemieckiego modelu jest zawieranie branżowych układów taryfowych w poszczególnych krajach członkowskich (landach). Przykładem takiego układu może być porozumienie za-

warte w marcu 2023 r. dla ponad 5 tysięcy pracowników branży metalowej w Kraju Saary. Przewiduje ono podwyżkę wynagrodzeń o 5,3 procent, wzrost dodatków szkoleniowych oraz ustalenie wysokości branżowej płacy minimalnej w tym landzie w wysokości 2000 euro brutto.

Warto zauważyć, jak zróżnicowane są mechanizmy, które pozwalają na utrzymanie we wszystkich przedstawionych powyżej państwach znacznego zasięgu rokowań zbiorowych – od wykorzystania potencjału negocjacyjnego związków zawodowych do stworzenia efektywnych narzędzi generalizacji podpisywanych porozumień wyższego szczebla. Przy czym nie zawsze konieczne jest wysokie uzwiązkowienie, co obrazuje poniższa tabela.

Państwo	Procent pokrycia układami zbiorowymi	Poziom uzwiązkowienia pracowników (w proc.)
Włochy	99	32,5
Austria	98	26
Francja	98	8,9
Belgia	96	49
Szwecja	90	65
Hiszpania	80	12
Niemcy	52	16

Dane za statystykami MOP, dotyczą lat 2017-2019

Pokrótko opisane tutaj systemy rokowań zbiorowych różnią się w zależności od roli państwa czy poziomu uzwiązkowienia. Jednakże we wszystkich przedstawionych przypadkach jedno jest wspólne – istnieje w miarę silny ponadzakładowy poziom rokowań zbiorowych. To powoduje, że zasięg układów zbiorowych, mimo narastającej presji zewnętrznej, o której już wspominaliśmy, wciąż decyduje o spójności funkcjonujących tam systemów stosunków przemysłowych. Aby zobrazować, co się stanie, kiedy taki poziom nie istnieje, wystarczy spojrzeć na inny kraj rozwiniętego kapitalizmu, tym razem pozaeuropejski.

Ruch związkowy w Japonii

W Japonii główną prawnie wspieraną płaszczyzną działalności ruchu związkowego jest poziom przedsiębiorstwa. System ten stworzony po drugiej wojnie światowej przy inspiracji amerykańskich władz okupacyjnych wzoruje się na modelu unijnemu biznesowemu istniejącego w USA. W większości firm stosowana jest klauzula *union shop*, umożliwiająca domaganie się od nowo przyjmowanych pracowników przystąpienia do związku zawodowego. Pracownicy, którzy tego nie uczynią, nie są obejmowani układami zbiorowymi pracy. Model ten został dostosowany do japońskiej specyfiki kulturowej. Przede wszystkim na poziomie przedsiębiorstwa prowadzone są rokowania zbiorowe dotyczące wzrostu płac oraz standardów pracy. Nie istnieją tam ani krajowe, ani branżowe układy zbiorowe. Poziom pokrycia rokowaniami zbiorowymi w Japonii wynosi ok. 14 proc., czyli mniej więcej tyle, ile w



Polsce. Na tym jednak podobieństwo się kończy, gdyż japońskie związki zawodowe poszukały wyjścia z sytuacji, w której z różnych względów niemożliwa była zasadnicza modyfikacja otoczenia prawnego. Wypracowały efektywny mechanizm koordynacji takich rokowań. Określany jest mianem *shunto*, czyli „ofensywy wiosennej” (co jest terminem nieco mylącym, gdyż pierwsze działania mają miejsce już w grudniu poprzedzającego roku). W skrócie mechanizm polega w pierwszym etapie na naprężonym obiegu informacji pomiędzy lokalnymi strukturami związkowymi, organizacjami branżowymi i centralą dotyczącymi m.in. wydajności pracy w poszczególnych przedsiębiorstwach i oczekiwań płacowych. W rezultacie zostają wypracowane wstępne uśrednione postulaty negocjacyjne w różnych wariantach, które na początku roku są przedstawiane przez lokalne związki pracodawcom. Ci przeważnie w okolicach marca zgłaszają kontrofertę, która jest przez związki konsultowana na poziomie branży i centrali. W kwietniu wreszcie zawierane są ostateczne porozumienia. Jest to unikalny instrument pozwalający związkom zawodowym w sytuacji daleko posuniętej decentralizacji własnej struktury mieć całościowy ogólny efekt negocjacji i zapewnić wyrównany wzrost płac w skali branży czy kraju. Oczywiście negocjacje w ramach *shunto* dotyczą nie tylko płac, lecz także świadczeń urlopowych czy czasu pracy.

Rozpoczynając kampanię *shunto* 2023 największa japońska centrala związkowa Rengo wezwała do wysuwania postulatów płacowych na poziomie 5 proc. Ostatecznie uśredniony wynik negocjacji prowadzonych w przedsiębiorstwach wyniósł 3,8 proc., co i tak stanowi najwyższy uzyskany rezultat w przeciągu ostatnich 23 lat. Pokazuje to, że nawet w sytuacji braku wyższych poziomów rokowań zbiorowych, ich związkowa koordynacja jest wręcz niezbędna.

Jak promować układy zbiorowe. Otwarcie „okna możliwości” przez instytucje UE

W poprzedniej części przedstawiono pokrótce przykłady państw członkow-

skich UE, w których układy zbiorowe stanowią istotne, a czasem wręcz zasadnicze narzędzie kształtowania stosunków pracy, a ich zasięg wydaje się znaczny. Wystarczy jednak tylko przyrzeć się danym statystycznym zbieranym przez Europejską Fundację na rzecz Poprawy Warunków Życia i Pracy Eurofound, żeby zauważyć, na czym polega problem. Średni zasięg układów zbiorowych w całej UE, który jeszcze w 2000 r. wynosił 66 proc., w 2018 r. obniżył się do 56 proc.. Oznacza to po prostu rosnące zróżnicowanie wewnątrz UE jako całości, co nie jest pozytywne, mając na względzie potrzebę rozwoju wymiaru społecznego integracji i znaczenie, jakie pod tym względem przywiązuje się do mechanizmów układowych. Można było oczekiwać, że nastąpi spadek tego wskaźnika wraz z przystąpieniem do UE krajów Europy Środkowowschodniej, jeżeli weźmie się pod uwagę to, że w większości z nich systemy rokowań zbiorowych były w stanie atomizacji, a układy o charakterze branżowym były wręcz w wielu przypadkach nieobecne. Jednakże liczone na ożywczy wpływ europejskiego modelu społecznego po rozszerzeniu UE na poprawę sytuacji w krajach tego regionu. Nic takiego dotychczas się nie zdarzyło. Także w państwach członkowskich o dotychczas stabilnych systemach rokowań zbiorowych zauważalne są zmiany wpływające na obniżenie jakości rokowań, ich deregulację i decentralizację, przy rosnącym znaczeniu procesów opartych głównie na dialogu w przedsiębiorstwach.

Stąd pojawiła się inicjatywa mająca przeciwdziałać marginalizacji rokowań zbiorowych. Ma ona swoje źródła w Filarach Praw Socjalnych przyjętym 17 listopada 2017 r. przez wszystkie państwa członkowskie UE na szczycie w Goeteborgu.

Zasada 8 Filaru głosi: „Należy prowadzić konsultacje z partnerami społecznymi w sprawie opracowywania i wdrażania polityk gospodarczych i społecznych oraz polityk zatrudnienia zgodnie z praktykami krajowymi. Należy ich zachęcać do negocjowania i zawierania układów zbiorowych w sprawach, które ich dotyczą, z poszanowaniem ich autonomii i prawa do podejmowania działań zbiorowych”.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że impuls dotyczący konkretnych rozwiązań w odniesieniu do promocji rokowań zbiorowych wyszedł ze strony europejskiego ruchu związkowego. Ursula von der Leyen, kiedy została w 2019 r. wybrana na przewodniczącą Komisji Europejskiej, zadeklarowała, że chce przedstawić inicjatywę dotyczącą sprawiedliwych płac minimalnych w UE, co było reakcją na rosnący odsetek tzw. biednych pracujących, także w „starych” państwach członkowskich. Podczas konsultacji z partnerami społecznymi w 2020 r. Europejska Konfederacja Związków Zawodowych po burzliwej dyskusji w gronie własnych członków (organizacje skandynawskie nie chciały słyszeć o jakichkolwiek unijnych regulacjach w tym obszarze, natomiast te z Europy Środkowowschodniej pod przewodnictwem NSZZ „Solidarność” – wręcz przeciwnie) przedstawiła postulat promowania rokowań zbiorowych jako koniecznego elementu przyszłych rozwiązań legislacyjnych UE. Zostało to uwzględnione przez Komisję. W rezultacie takie zapisy stały się istotną częścią Dyrektywy Parlamentu i Rady UE 2022/2041/WE z dnia 19 października 2022 r. w sprawie adekwatnych płac minimalnych w UE (dalej: dyrektywa), choć nie zmieniono już jej tytułu.

Sławomir Adamczyk

C DN

Norway grants



Projekt otrzymał dofinansowanie z Norwegii poprzez Fundusze Norweskie 2014-2021, w ramach programu „Dialog Społeczny – Godna Praca”.

STRES W MIEJSCU PRACY

Dbając o pracowników, można osiągnąć lepsze wyniki

O stresie w miejscu pracy, wypaleniu zawodowym oraz metodach na dobry klimat w miejscu pracy rozmawiamy z dr. hab. Pawłem Jurkiem, profesorem UG, dyrektorem Instytutu Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego

– Naszą rozmowę chciałabym zacząć od pewnego cytatu: *Chodzi o doprowadzenie pracownika do stresu i nieomal do kresu wytrzymałości. W takiej sytuacji albo pracownik uzna, że interesy firmy są ważniejsze niż jego oczekiwania, żądania, potrzeby, albo się zbuntuje i zrezygnuje z pracy* – jest to cytat z publikacji Krzysztofa Obłója zatytułowanej „Mikroszkółka zarządzania” wydanej przez Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne. Był to jeden z podręczników, z którego uczyli się przyszli menedżerowie w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Jak Pan Profesor skomentuje takie podejście do pracownika?

– Nie znam kontekstu tej wypowiedzi, ale brzmi to nieco sarkastycznie.

– Nie, jest to jak najbardziej na poważnie. Autor, formułując te zalecenia dla przyszłych menedżerów, opierał je na modelu polityki personalnej autorstwa amerykańskiego konsultanta Richarda Paskala.

– Ten model już nie jest aktualny i wydaje się, że można go traktować jako relikty historyczny. Obecnie tego rodzaju podejście nie powinno być akceptowane w żadnej organizacji. Nawet jeśli pewne praktyki tego typu wciąż występują, organizacje raczej się do nich nie przyznają, ponieważ są one powszechnie nieakceptowalne. Co więcej, nie mają one poparcia w badaniach naukowych ani w praktykach zarządzania. Takie praktyki, polegające na celowym stresowaniu pracowników, aby sprawdzić, jak bardzo identyfikują się z organizacją lub jak są wytrzymali i skłonni do poświęceń, są sprzeczne z zasadami efektywnego zarządzania. Ponadto są one nieskuteczne i mogą przynieść efekty przeciwnie do oczekiwanych. Nie znam żadnych wiarygodnych badań, które potwierdzałyby skuteczność takich praktyk. Wręcz przeciwnie, istnieją liczne badania, które wskazują, że nadmierny stres może prowadzić do negatywnych skutków, takich jak wypalenie zawodowe, obniżenie wydajności i pogorszenie ogólnego stanu funkcjonowania pracownika.

– Obecnie mamy tzw. rynek pracownika, na którym to właśnie pracownicy dość często zmieniają miejsce pracy. Jaka jest ich główna motywacja, czego szukają: lepszego wynagrodzenia, może dobrej atmosfery w pracy czy możliwości rozwoju. Co jest głównym motywatorem?

– Każdy przypadek należy rozpatrywać indywidualnie. Decyzja o zmianie miejsca zatrudnienia może być poddyktowana indywidualnym zestawem czynników motywacyjnych. Natomiast z wyników badań przeprowadzonych na początku tego roku wynika, że głównym

powodem, który jest deklarowany przez osoby wyrażające chęć zmiany miejsca pracy, są kwestie płacowe. Pracownicy obserwują sytuację ekonomiczną, dostrzegają, że ze względu na inflację niektóre firmy zaczynają płacić więcej. Ponieważ wzrost wynagrodzeń nie jest jednak równomierny na całym rynku pracy, niektórzy pracownicy, którzy nie otrzymują podwyżek, zaczynają odczuwać niepewność i zastanawiają się, czy nie powinni szukać lepiej płatnej pracy. To nie wynika ze zmieniających się potrzeb, ale raczej z obaw związanych z rosnącymi cenami różnych produktów i trudnościami w utrzymaniu dotychczasowego standardu życia przy obecnym wynagrodzeniu. Jest to związane z brakiem poczucia bezpieczeństwa ekonomicznego.

– Pracownicy z pokolenia baby boomers pracują w jednej firmie wiele lat, często całe życie. Pokolenia Y i Z potrafią zmieniać pracę co kilka miesięcy. Czy takie podejście do miejsca pracy nie wpływa negatywnie na kondycję psychiczną pracowników?

– Uważam, że obecnie bezpieczeństwo w pracy nie jest już tylko kwestią długości czasu zatrudnienia w jednym miejscu. Wchodzą w grę inne czynniki, które ogólnie można nazwać czynnikami psychospołecznymi. Jeżeli ktoś pracuje przez 20 czy 30 lat w jednym miejscu, ale nie doświadcza tam poczucia bezpieczeństwa psychospołecznego, to może to negatywnie wpłynąć na jego stan psychiczny. Obecnie istnieje większa świadomość tego, jakie działania pracodawca może podjąć dla dobra pracowników i jak dbać o ich dobre samopoczucie. Jeśli organizacje tego nie robią, to samo w sobie długotrwałe zatrudnienie nie gwarantuje poczucia bezpieczeństwa. Poczucie bezpieczeństwa jest obecnie budowane nie tylko na podstawie długości czasu pracy, ale także przez klimat w miejscu pracy i sposób, w jaki pracodawca traktuje zatrudnionych w organizacji pracowników.

– Co to jest klimat środowiska pracy?

– Klimat w miejscu pracy to wielowymiarowe zjawisko, które obejmuje wiele elementów. Jeden z tych aspektów, o którym mówiłem, to tzw. klimat bezpieczeństwa psychospołecznego. Jest to pojęcie zdefiniowane przez badaczy z Australii i odnosi się do działań pracodawcy, a konkretnie menedżerów mających na celu wspieranie zdrowia psychicznego pracowników. Istnieje kilka kluczowych aspektów budowania tego rodzaju poczucia bezpieczeństwa psychospołecznego. Po pierwsze, jest to świadomość, że stres może być szkodliwy, dlatego pracodawcy

powinni troszczyć się o dobrostan pracowników. Zaangażowanie menedżerów w tworzenie środowiska pracy, które jest mniej stresujące, bardziej wydajne i komfortowe, stanowi jeden z priorytetów w tworzeniu pozytywnego klimatu w miejscu pracy. Kolejnym istotnym elementem jest otwarta komunikacja na temat czynników stresujących w pracy i ich konsekwencji. Organizacje powinny angażować się w działania mające na celu przeciwdziałanie stresowi w pracy, ale także powinny zachęcać swoich członków do otwartego rozmawiania na temat tego, co w najbliższym otoczeniu stanowi problem i co trzeba zmienić. Ważne jest również zaangażowanie interesariuszy, nie tylko słuchanie opinii pracowników, ale także organizowanie spotkań i konsultacji, aby ustalić, co stanowi największe zagrożenie dla zdrowia psychicznego pracowników i jak można temu przeciwdziałać. Inne grupy interesariuszy, takie jak związki zawodowe czy eksperci ds. bezpieczeństwa i higieny pracy, również mogą wnieść cenne spojrzenie i doświadczenie w tworzenie środowiska pracy chroniącego przed ryzykiem trudności zdrowotnych związanych z wykonywanym zawodem. Podsumowując, poczucie bezpieczeństwa psychospołecznego polega na wspólnym przekonaniu pracowników, że pracodawca troszczy się o ich dobrostan psychiczny co najmniej tak samo jak o ich wydajność zawodową.

– Wróćmy jeszcze do kondycji psychicznej pracowników.

– Dane dotyczące liczby zwolnień lekarskich oraz przyczyn tych zwolnień wskazują, że obecnie prawie 10 procent absencji w miejscu pracy wynika z trudności związanych z funkcjonowaniem psychologicznym lub nawet zaburzeniami psychicznymi. W praktyce oznacza to, że coraz więcej pracowników korzysta z konsultacji psychiatrycznych, co prowadzi do wystawiania przez psychiatrów zwolnień lekarskich. Ostatnio odnotowano wzrost tego odsetka, co może sugerować, że kondycja psychiczna pracowników uległa pogorszeniu. Nie jesteśmy jednak w stanie jednoznacznie stwierdzić, czy w przeszłości mniejsza liczba zwolnień była wynikiem większej odporności psychicznej pracowników, czy może wynikała z presji unikania takich zwolnień. Jeszcze dekadę temu korzystanie z pomocy psychologicznej było obciążone pewnym piętnem, a pracownicy mogli obawiać się negatywnych skutków związanego z tym odbioru w miejscu pracy. W ocenie wielu ludzi było to niechlubnym powodem do zwolnienia. Obecnie podejście do pomocy psychologicznej uległo zmianie, jest większa akceptacja jej potrzeby, uważa się ją za naturalną, nie jest źródłem stygmatyzacji czy negatywnego spojrzenia na pracownika. Zmienia się więc postawa wobec korzystania z tego rodzaju

wsparcia. Istnieje również hipoteza, że jako społeczeństwo stajemy się bardziej wrażliwi na czynniki stresogenne. Jednakże przyczyny tego zjawiska są trudne do jednoznacznego ustalenia. Możliwe jest, że wpływ na to mają zmieniające się otoczenie i narastające presje. Nie sugeruję jednak, że zmiany te wynikają z pogarszającej się kondycji człowieka; raczej wynikają z tempa życia i coraz większych wyzwań, co może sprawić, że jesteśmy bardziej podatni na doświadczanie dyskomfortu, stresu, smutku oraz stanów depresyjnych.

– Jak przeciwdziałać stresowi w miejscu pracy. Jakie są rekomendacje w tej sprawie ze strony psychologów?

– W moim przekonaniu kluczowym elementem jest tworzenie klimatu bezpieczeństwa psychospołecznego, co wymaga pełnego zaangażowania kierownictwa. Warto skorzystać z dostępnych opracowań, które nie tylko mają charakter naukowy, ale także praktyczny, aby przekonać się, że działania na rzecz tworzenia komfortowego środowiska pracy przynoszą korzyści. Poprawa samopoczucia pracowników wpływa również na zwiększenie ich efektywności. W obliczu szybko zmieniających się warunków pracy konieczne jest dostosowanie środowiska pracy do tych zmian. Jakże konkretnie działania można podjąć? Przykładem jest rozważenie rozszerzenia katalogu benefitów w organizacji, tak aby obejmował także możliwość uzyskania konsultacji dotyczących problemów związanych ze zdrowiem psychicznym. Nie jest to konieczne równoznaczne z terapią czy długoterminowymi interwencjami, ale sama dostępność porad finansowanych przez pracodawcę może sygnalizować, że zdrowie psychiczne pracowników jest dla organizacji istotne. Warto zainwestować w to, aby każdy pracownik miał dostęp do sporadycznych konsultacji dotyczących swojego samopoczucia i zdrowia psychicznego. Kolejnym istotnym aspektem jest zmiana stylu zarządzania. Odejście od wyłącznego skupienia na osiągnięciu wyników, choć cele organizacji są ważne, to równie istotne jest troszczenie się o dobrostan pracowników. Nie chodzi o to, że cele organizacyjne i dobro pracowników muszą się wykluczać, wręcz przeciwnie – dbając o pracowników, można osiągnąć lepsze wyniki. Wymaga to zmiany sposobu myślenia i dostosowania narzędzi i metod pracy tak, aby priorytetem stało się dobro pracowników, co w efekcie przekła-



dr. hab. Paweł Jurek, prof. UG

Dyrektor Instytutu Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego, psycholog, ekspert HR. Specjalizuje się w diagnozie i rozwoju pracowników. Ma kilkunastoletnie doświadczenie w realizacji projektów dotyczących zarządzania kompetencjami oraz pomiaru postaw i zachowań pracowników w organizacjach.

da się na osiągnięcie lepszych wyników. To wymaga znacznych zmian, ale może przynieść skuteczne wykorzystanie potencjału pracowników, szczególnie w trudnych okresach, w obliczu kryzysów.

– Po roku 1989 w Polsce budowano kapitalizm, ale trochę taki dziewiętnastowieczny, nie poszliśmy drogą na przykład krajów skandynawskich, w których pracownicy traktowani są po partnersku.

– Aktualnie na całym świecie w literaturze psychologicznej z obszaru zarządzania obserwujemy odejście od radykalnego kapitalizmu. Wydaje się, że era zarządzania opartego wyłącznie na wynikach i skoncentrowanego na rezultatach powoli przemija. Doświadczenia dużych korporacji pokazują, że to podejście jest po prostu nieskuteczne. Czy uczymy się tego? W dziedzinie psychologii zdecydowanie tak. Przyszli psychologowie, których kształcimy jako specjalistów w zakresie psychologii pracy i organizacji, wkrótce będą udzielać wsparcia pracownikom w wielu firmach i instytucjach. Jako studenci zdobywają wiedzę na temat znaczenia atmosfery w pracy oraz jej wpływu na produktywność i dobrostan pracowników. Czy takie aspekty są obecne w programach na kierunkach ekonomicznych czy w naukach o zarządzaniu? Są obecne, choć być może nie w takim stopniu, jak byśmy mogli oczekiwać z perspektywy psychologicznej, ale pojawia się ich coraz więcej. Zatem, odpowiadając na pytanie, myślę, że powoli zmierzamy w kierunku uznania, że budowanie miejsca pracy opartego na relacjach, partnerstwie i wspólnotowości to najlepsza droga, aby pracownicy osiągnęli cele organizacji, jednocześnie zachowując zdrowie psychiczne.

Rozmawiała Małgorzata Kuźma


Norway
grants


Innovation
Norway

Projekt otrzymał dofinansowanie z Norwegii poprzez Fundusze Norweskie 2014-2021, w ramach programu „Dialog Społeczny – Godna Praca”.

Zmiany w prawie spadkowym już w listopadzie 2023 r.

Kolejny pakiet zmian w zakresie prawa spadkowego wprowadzony został ustawą zmieniającą z dnia 28 lipca 2023 r. (Dz. U. 2023 poz. 1615), która wchodzi w życie 15 listopada 2023 r. Nowelizacja obejmuje rozszerzenie okoliczności (podstaw) niegodności dziedziczenia (zmiana art. 928 par. 1 k.c.), redukcję kręgu spadkobierców ustawowych (zmiana art. 934 k.c.) oraz określenie wpływu na bieg terminu czynności polegającej na wniesieniu wniosku o przyjęcie przez sąd oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku (zmiana art. 1015 k.c.) lub uchylenie się od skutków przyjęcia/odrzucenia spadku (art. 1019 k.c.).

1. Niegodność dziedziczenia w kodeksie cywilnym

Nowelizacja przepisów o niegodności dziedziczenia obejmuje przepis art. 928 § 1 k.c. i polega na dodaniu do zawartego w nim katalogu dwóch nowych kategorii okoliczności, pozwalających na orzeczenie przez sąd niegodności dziedziczenia. Uznanie za niegodnego skutkuje pozbawieniem takiej osoby wszelkich korzyści z majątku spadkodawcy. Tak daleko idącą sankcję uzasadnia szczególnie naganne moralnie zachowanie niegodnego. Z racji m.in. represyjności sankcji, jak również ingerencji takiego wyroku w bliskie stosunki rodzinne spadkodawcy, okoliczności, w których może dojść do orzeczenia niegodności, powinny być precyzyjnie określone.

Przed nowelizacją katalog podstaw niegodności obejmował zamknięty katalog sytuacji, gdy spadkobierca „(1) dopuścił się umyślnie ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawcy; (2) podstępem lub groźbą nakłonił spadkodawcę do sporządzenia lub odwołania testamentu albo w taki sam sposób przeszkodził mu w dokonaniu jednej z tych czynności; (3) umyślnie ukrył lub zniszczył testament spadkodawcy, podrobił lub przerobił jego testament albo świadomie skorzystał z testamentu przez inną osobę podrobionego lub przerobionego”.

Nowe, dodane do art. 928 par. 1 k.c. przyczyny niegodności to:

- (4) uporczywe uchylanie się od wykonywania wobec spadkodawcy obowiązku alimentacyjnego określonego co do wysokości orzeczeniem sądowym, ugodą zawartą przed sądem albo innym organem albo inną umową;
 - (5) uporczywe uchylanie się od wykonywania obowiązku pieczy nad spadkodawcą, w szczególności wynikającego z władzy rodzicielskiej, opieki, sprawowania funkcji rodzica zastępczego, małżeńskiego obowiązku wzajemnej pomocy albo obowiązku wzajemnego szacunku i wspierania się rodzica i dziecka.
- Dodane przepisy znajdują zastosowanie do sytuacji zaistniałych po dniu wejścia w życie nowelizacji.
- U podstaw instytucji niegodności dziedziczenia leży wypływające ze względów etycznych założenie, że nie powinna osiągać korzyści ze spadku osoba, która dopuściła się nagannych

zachowań przeciwko samemu spadkodawcy lub bezprawnie dążyła do wywarcia wpływu na porządek dziedziczenia. Instytucja ta ma z jednej strony chronić osobę spadkodawcy oraz jego swobodę testowania przed bezprawną ingerencją, z drugiej – stanowić sankcję piętnującą naganne postępowanie – swoistą karę cywilną (formuła „niegodny”) i wykluczającą taką osobę z kręgu podmiotów osiagających korzyść ze spadku.

Przewidziane w ustawie skutki niegodności dziedziczenia nie następują jednak *ex lege* wraz z dopuszczeniem się nagannego czynu, lecz z mocy konstytutywnego wyroku sądu wywołującego skutki *ex tunc*, w którego sentencji spadkobierca zostaje uznany za niegodnego dziedziczenia. Sam „niegodny” czyn nie wyłącza zatem osoby od korzyści spadkowych, jeśli nie zostanie wszczęte w tym przedmiocie odpowiednie postępowanie zakończone prawomocnym wyrokiem.

Podstawowym skutkiem uznania spadkobiercy za niegodnego jest wyłączenie go z dziedziczenia na skutek działania fikcji prawnej jego śmierci („tak jakby nie dożył otwarcia spadku”) – art. 928 § 2; niegodny nie uzyskuje także zapisu, który staje się bezskuteczny i nie ma prawa do zachowku po spadkodawcy.

2. Zmiany w zakresie dziedziczenia ustawowego

Kolejny z nowelizowanych obszarów dotyczy dziedziczenia ustawowego, a dokładnie kręgu spadkobierców ustawowych określonego w art. 934 k.c. Zmiana nie wpływa na powołanie do spadku spadkobierców ustawowych pierwszego kręgu, do których zaliczamy zstępnych i małżonka spadkodawcy; ani powoływanych w przypadku braku zstępnych spadkodawcy, spadkobierców drugiego kręgu, to jest małżonka oraz rodziców, rodzeństwo lub zstępnych rodzeństwa spadkodawcy. Dopiero jeżeli żadna z wymienionych osób nie może być spadkobiercą, spadek przypada spadkobiercom ustawowym trzeciego kręgu do których przed nowelizacją należeli dziadkowie spadkodawcy oraz ich zstępni, czyli dzieci dziadków, wnuki, prawnuki i dalsi zstępni. Nowelizacja zawęża krąg osób powoływanych do spadku w trzecim kręgu do dziadków, ich dzieci i wnuków. Do spadków otwartych od 15 listopada 2023 r. w trzecim kręgu powołani więc będą dziadkowie, dzieci dziadków (czyli ciotki, wujowie,



stryjowie i stryjenki spadkodawcy) oraz ich dzieci (czyli cioteczni i stryjeczni kuzyni/kuzynki spadkodawcy).

3. Terminy

Po wejściu w życie nowelizacji do zachowania przysługującego spadkobiercy (zapisobiercy windykacyjnemu) ustawowego sześciomiesięcznego terminu na odebranie przez sąd oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku wystarczające będzie złożenie (prawnie skuteczne) w tym terminie wniosku do sądu. Jeżeli złożenie oświadczenia wymagać będzie zezwolenia sądu, bieg sześciomiesięcznego terminu na złożenie oświadczenia przez przedstawiciela ustawowego ulegać będzie zawieszeniu na czas trwania postępowania sądowego w przedmiocie wydania zezwolenia. Natomiast złożenie wniosku o uchylenie od skutków przyjęcia/odrzucenia będzie wystarczające do zachowania terminu na uchylenie się.

W zakresie postępowania spadkowego ustawą wprowadzono również rozwiązanie modyfikujące regulację art. 1015 k.c. która przesądza o obowiązku złożenia oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku w terminie 6 miesięcy od dnia, w którym spadkobierca dowiedział się o tytule swojego dziedziczenia. Nowelizacja przewiduje, iż do zachowania ustawowego terminu do złożenia oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku wystarczające będzie złożenie przed jego upływem wniosku do sądu o odebranie tego oświadczenia. Ponadto, jeśli złożenie oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku będzie wymagało zezwolenia sądu, bieg terminu na złożenie oświadczenia ulegnie zawieszeniu na czas trwania postępowania w tym przedmiocie (art. 1015 § 1² k.c.).

Dodatkowo uzupełnieniu uległy ustawowe przesłanki, których spełnienie daje możliwość uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku złożonego pod wpływem błędu lub groźby (albo niezłożonego w ustawowym terminie ze względu na błąd lub

groźbę). Dodatkowa przesłanka odnosi się do rocznego terminu określonego w art. 88 § 2 k.c., którego zachowanie jest konieczne dla skutecznego uchylenia się od skutków prawnych wadliwego (na skutek błędu lub pod wpływem groźby) oświadczenia woli. Zgodnie z dodanym w art. 1019 § 1 pkt 3 k.c. dla dochowania tego terminu wystarcza złożenie przed jego upływem wniosku do sądu o odebranie oświadczenia o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia woli.

4. Dziedziczenie spadku przez małoletnich

Codziennie działania związane z zarządem majątkiem dziecka rodzice mogą podejmować samodzielnie. W przypadku czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu konieczne jest uzyskanie (co do zasady) zgody sądu opiekuńczego. Taką czynnością przekraczającą zakres zwykłego zarządu jest składanie w jego imieniu oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku. Dotychczas, zarówno w przypadku przyjęcia spadku, jak i jego odrzucenia, rodzice musieli uzyskać uprzednio zgodę sądu opiekuńczego, a dopiero następnie składać stosowne oświadczenie przed notariuszem lub w sądzie.

Zgodnie z nowym przepisem art. 101 § 4 k.r.o. jeżeli dziecko jest powołane do dziedziczenia wskutek uprzedniego odrzucenia spadku przez rodzica, to czynność polegająca na odrzuceniu spadku w imieniu dziecka przez rodzica, któremu w tym zakresie przysługuje władza rodzicielska, gdy jest dokonywana za zgodą drugiego z rodziców, któremu również w tym zakresie przysługuje władza rodzicielska, albo gdy jest dokonywana wspólnie, nie wymaga zezwolenia sądu opiekuńczego.

W przypadku spadków otwartych przed 15 listopada 2023 roku, co do których nie upłynął termin do złożenia oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku przed dniem 15 listopada 2023 roku, zastosowanie znajdą przepisy w nowym brzmieniu.

5. Pozyskiwanie informacji przez sąd

W celu przyspieszenia postępowań sądowych znolizowano również ustawę z dnia 28 listopada 2014 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego, umożliwiając sądom pozyskiwanie danych z rejestru stanu cywilnego niezbędnych do wydania orzeczenia w sprawie. Pozyskiwanie danych z tego rejestru umożliwiono także ministrowi sprawiedliwości.

Przewidziano również zmianę w ustawie z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie, która ma na celu dodanie w treści aktu poświadczania dziedziczenia określenia sposobu przyjęcia spadku (podobnie jak przewidziano w proponowanym brzmieniu art. 677 § 1¹ pkt 4 k.p.c. w odniesieniu do postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku).

Ustawą objęto także ustawę z dnia 17 maja 1989 r. – Prawo geodezyjne i kartograficzne w celu przesądzenia, iż prawo dostępu do danych z ewidencji gruntów i budynków (w postaci wypisu i wyrysu z ewidencji) – w tym za pośrednictwem zintegrowanego systemu informacji o nieruchomościach – przysługuje sądom na potrzeby prowadzonych postępowań.

Ustawa wejdzie w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, to jest 15 listopada 2023 r., z wyjątkiem:

- art. 1 pkt 1-3 i art. 3 pkt 10 (przepisy Kodeksu cywilnego i Kodeksu postępowania cywilnego dot. zażalenie do postanowienia o naruszeniu dobra osobistego – art. 24 k.c., art. 448 k.c., art. 480 k.c.), które wchodzi w życie po upływie miesiąca od dnia ogłoszenia, tj. 15 września 2023 r.;
- art. 4 i art. 9 (dot. zmian w ustawie z dnia 17 maja 1989 r. – Prawo geodezyjne i kartograficzne i w ustawie z dnia 28 listopada 2014 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego), które wchodzi w życie po upływie 12 miesięcy od dnia ogłoszenia, tj. 15 sierpnia 2024 r.

Stan prawny na 20.10.2023 r.

Maria Szwałkiewicz

PORADY PRAWNE

Biuro Prawne przy Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „S” udziela porad prawnych zarówno w sprawach dotyczących związkowych organizacji zakładowych, jak i w sprawach indywidualnych. Z pomocy prawnej mogą skorzystać wyłącznie członkowie NSZZ „Solidarność” z aktualną legitymacją związkową. Przed przyjściem prosimy upewnić się telefonicznie, czy prawnik będzie obecny: 58 308 44 69 lub 58 308 42 74.

Nowe zabezpieczenie w sprawach pracowniczych

W dniu 22 września 2023 r. weszły w życie przepisy wzmacniające, w sprawach z zakresu prawa pracy, pozycję procesową pracowników, w szczególności tych, których stosunek pracy podlega szczególnej ochronie.

Przepisy te stanowią realizację zobowiązań Państwa Polskiego wynikających m.in. z Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 135 dotyczącej ochrony przedstawicieli pracowników w przedsiębiorstwach i przyznawania im ulatwień. Zgodnie z jej postanowieniami przedstawicielom pracowników w przedsiębiorstwie powinna zostać zapewniona możliwość korzystania ze skutecznej ochrony przeciwko wszelkim aktom krzywdzącym, włącznie ze zwolnieniem, podjętym ze względu na ich charakter lub działalność jako przedstawicieli pracowników, ich przynależność związkową lub uczestnictwo w działalności związkowej.

Ze względu na długość postępowań sądowych w sprawach o uznanie bezskuteczności wypowiedzenia umowy o pracę i o przywrócenie do pracy, ochrona zawarta w prawie materialnym była nieskuteczna. Uzupełnienie jej o gwarancje procesowe sprawia, iż ochrona ta może zostać uznana za skuteczną, czyli taką, jakiej wymagają międzynarodowe zobowiązania Polski.

Chodzi o przepis art. 2 i 6 ustawy z dnia 28 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o emeryturach pomostowych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2023, poz. 1667). Przepis art. 2 wprowadza zmiany do ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (tj. Dz. U. 2023, poz. 1550), dalej: k.p.c.

Pierwsza zmiana polega na zmianie brzmienia art. 477² § 2 k.p.c. Do tej pory, w przypadku pracownika dochodzącego przed sądem uznania wypowiedzenia umowy o pracę za bezskuteczne lub przywrócenia do pracy, który złożył wniosek o nałożenie w wyroku na pracodawcę obowiązku dalszego zatrudnienia pracownika do czasu prawomocnego zakończenia postępowania, sąd mógł ten wniosek uwzględnić lub nie. Praktyka sądów była różna. Od 22 września 2023 r., jeśli pracownik złoży taki wniosek, a wyrok będzie dla niego korzystny, to jest sąd przywróci pracownika do pracy lub uzna wypowiedzenie umowy o pracę za bezskuteczne, sąd będzie zobowiązany nałożyć w wyroku na pracodawcę obowiązek dalszego zatrudnienia pracownika do czasu prawomocnego zakończenia postępowania.

Druga zmiana w przepisach procedury cywilnej jest niezwykle ważna dla ruchu związkowego. Zmiana ta nie dotyczy wszystkich pracowników, ale tylko tych, których stosunek pracy podlega szczególnej ochronie i którzy dochodzą przed sądem uznania wypowiedzenia umowy o pracę za bezskuteczne lub przywrócenia do pracy. Zmiana polega na dodaniu art. 755⁵ k.p.c. Nowy przepis pozwala na

Nowy przepis pozwala na uzyskanie zabezpieczenia przez chronionego pracownika. Zabezpieczenie polega na nakazaniu pracodawcy przez sąd dalszego zatrudnienia pracownika do czasu prawomocnego zakończenia postępowania.

uzyskanie zabezpieczenia przez chronionego pracownika. Zabezpieczenie polega na nakazaniu pracodawcy przez sąd dalszego zatrudnienia pracownika do czasu prawomocnego zakończenia postępowania.

Zabezpieczenie trwa aż do prawomocnego zakończenia postępowania. Zgodnie z art. 363 § 1 k.p.c. orzeczenie sądu staje się prawomocne, jeżeli nie przysługuje co do niego środek odwoławczy albo inny środek zaskarżenia.

Obowiązek dalszego zatrudnienia pracownika wygaśnie w sytuacji, gdy strona nie wniosła środka zaskarżenia w przewidzianym ustawą terminie. Obowiązek dalszego zatrudnienia pracownika wygaśnie z chwilą ogłoszenia prawomocnego wyroku, na przykład w następstwie uwzględnienia apelacji pracodawcy, zmieniającego wyrok sądu rejonowego w ten sposób, że powództwo pracownika zostaje oddalone lub zamiast orzeczenia bezskuteczności wypowiedzenia lub przywrócenia do pracy sąd drugiej instancji zasądzi odszkodowanie. Obowiązek dalszego zatrudnienia pracownika nie wygaśnie natomiast w przypadku uchylenia wyroku sądu pierwszej instancji i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Chodzi tu jednak tylko o prawomocność obejmującą roszczenia wskazane w art. 755⁵ k.p.c. Nie można tą prawomocnością objąć innych roszczeń pracownika dochodzonych w jednym procesie, na przykład o wynagrodzenie za pracę.

Ponieważ art. 755⁵ k.p.c. dotyczy tylko dwóch roszczeń: roszczenia o uznanie wypowiedzenia za bezskuteczne i o przywrócenie do pracy, to w jego rozumieniu postępowanie będzie prawomocnie zakończone, jeżeli wyrok stanie się prawomocny w odniesieniu do tych roszczeń, nawet w sytuacji, gdyby dalej toczyło się postępowanie w odniesieniu do innych roszczeń pracownika.

Pracownik o zabezpieczenie może wystąpić na każdym etapie postępowania. Wniosek ten może być zawarty zarówno w pozwie, jak i w innym piśmie procesowym.

Podstawą udzielenia zabezpieczenia jest jedynie uprawdopodobnienie istnienia roszczenia. Sąd będzie mógł odmówić udzielenia zabezpieczenia

wyłącznie w sytuacji, gdy roszczenie jest oczywiście bezzasadne.

Postanowienie o udzieleniu zabezpieczenia podlega wykonaniu w drodze egzekucji. Zastosowanie znajduje przepis art. 756² k.p.c. Oznacza to, iż pracownik, który obawia się, iż pracodawca może nie chcieć wykonać obowiązku określonego w postanowieniu o udzieleniu zabezpieczenia, może zabezpieczyć się na taką okoliczność. W przypadku, gdy pracownik obawia się, iż taka sytuacja może mieć miejsce, we wniosku o udzielenie zabezpieczenia pracownik może również wnioskować o nakazanie zapłaty określonej sumy pieniężnej na rzecz pracownika, na wypadek naruszenia przez pracodawcę obowiązków określonych w postanowieniu o udzieleniu zabezpieczenia. W sytuacji złożenia takiego wniosku (o zabezpieczenie i o nakazanie zapłaty określonej sumy pieniężnej na wypadek naruszenia przez pracodawcę obowiązków określonych w postanowieniu o udzieleniu zabezpieczenia) sąd już w postanowieniu o udzieleniu zabezpieczenia może zagrozić pracodawcy nakazaniem zapłaty określonej sumy pieniężnej na rzecz pracownika, na wypadek naruszenia przez pracodawcę obowiązków określonych w postanowieniu o udzieleniu zabezpieczenia.

Rozwiązanie to umożliwia wcześniejsze, niż w postępowaniu egzekucyjnym prowadzonym na podstawie tytułu wykonawczego, uzyskanie przez pracownika orzeczenia sądu nakazującego pracodawcę spełnienie świadczenia pieniężnego.

Przepis nie pozwala na zmianę postanowienia o udzieleniu zabezpieczenia, co uniemożliwia zmianę sposobu zabezpieczenia z nakazania dalszego zatrudnienia na inne, na przykład świadczenie pieniężne.

Pracodawca może żądać uchylenia prawomocnego postanowienia o udzieleniu zabezpieczenia wyłącznie w sytuacji, gdy wykaze, że po udzieleniu zabezpieczenia ze swojej winy pracownik ciężko naruszył podstawowe obowiązki pracownicze lub popełnił przestępstwo, które uniemożliwia dalsze zatrudnienie go na zajmowanym stanowisku, jeżeli przestępstwo jest oczywiste lub zostało stwierdzone prawomocnym wyrokiem, lub utracił ze swojej winy uprawnienia konieczne do wykonywania pracy na zajmowanym stanowisku, to jest gdy zaistniały przesłanki, o których mowa w art. 52 § 1 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy.

Art. 6 ustawy o zmianie ustawy o emeryturach pomostowych oraz niektórych innych ustaw, odnosząc się do postępowań wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie ustawy tak naprawdę nie określa, jakie przepisy sąd będzie musiał stosować. Tutaj wybór, jakie przepisy należy stosować, będzie należał do powoła, czyli do wnioskodawcy. Przepis ten natomiast nie obejmuje postępowań, które zostały wszczęte, ale nieprawomocnie zakończone.

Opracowała Ewa Kędzior

ZUS INFORMUJE

Ubezpieczenie chorobowe to nie to samo co zdrowotne

Mimo że nazwy – ubezpieczenie chorobowe i ubezpieczenie zdrowotne – mogą brzmieć podobnie, to są to dwa zupełnie różne ubezpieczenia. Czym różnią się od siebie?

Upuszczając, można powiedzieć, że ubezpieczenie zdrowotne umożliwia bezpłatne leczenie, a ubezpieczenie chorobowe gwarantuje świadczenie na czas tego leczenia.

Ubezpieczenie chorobowe to jedno z ubezpieczeń społecznych, które zapewnia prawo do świadczeń w razie choroby i macierzyństwa. Natomiast ubezpieczenie zdrowotne daje prawo do bezpłatnej, realizowanej przez Narodowy Fundusz Zdrowia, opieki zdrowotnej – zarówno ambulatoryjnej, jak i szpitalnej.

Każdy, kto opłaca składki na ubezpieczenie chorobowe, zapewnia sobie prawo do świadczeń. Gdy będzie niezdolny do pracy z powodu choroby, otrzyma zasiłek chorobowy. Jeżeli będzie musiał się zająć dzieckiem albo innym chorym członkiem rodziny, to Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłaci mu zasiłek opiekuńczy. Świadczenie rehabilitacyjne otrzyma ten, kto jest niezdolny do pracy i wykorzystał już zasiłek chorobowy, ale jest szansa, że tę zdolność odzyska po dalszym leczeniu lub rehabilitacji. Zasiłek macierzyński przysługuje natomiast po urodzeniu lub przyjęciu dziecka na wychowanie.

Ubezpieczenie chorobowe może być obowiązkowe, jak ma to miejsce w przypadku tych, którzy pracują na umowę o pracę, albo dobrowolne, jak przy umowie zlecenia lub własnej działalności. Trzeba pamiętać, że jeśli zleceniobiorca lub przedsiębiorca nie przystąpi do ubezpieczenia chorobowego, to nie otrzyma przysługujących z niego świadczeń, np. w wypadku choroby. Warto mieć to na uwadze, zwłaszcza że składka na to ubezpieczenie wynosi 2,45 proc.

Ubezpieczenie zdrowotne jest obowiązkowe dla każdego, kto wykonuje umowę o pracę, umowę zlecenia, prowadzi działalność gospodarczą, jest emerytem albo osobą bezrobotną zarejestrowaną w urzędzie pracy. Jeśli ktoś nie ma tytułu do tego ubezpieczenia, to powinien zostać do niego zgłoszony jako członek rodziny. Takie zgłoszenie np. małżonka, nie podwyższa składki, która wynosi 9 proc. Jeśli ktoś nie może zostać ubezpieczony jako członek rodziny, to powinien przystąpić do tego ubezpieczenia dobrowolnie. Instrukcja jak to zrobić jest dostępna na stronie www.nfz.gov.pl.

Krzysztof Cieszyński,

regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa pomorskiego

PORADY PRAWNE

PIT-0 dla seniora w rozliczeniu podatkowym

Pracujący seniorzy, którzy czasowo zrezygnowali z pobierania emerytury, są zwolnieni z PIT do kwoty 85 528 zł. Dodatkowo ci, którzy rozliczają się na skali podatkowej, korzystają też z kwoty wolnej od podatku w wysokości 30 tys. zł.

Seniorzy, którzy mimo nabycia uprawnień do emerytury czasowo zrezygnowali z jej pobierania i pozostali aktywni zawodowo, mogą korzystać z PIT-0 dla seniora. Takie osoby nie zapłacą podatku od przychodów z pracy na etacie, zleceniu lub działalności gospodarczej oraz zasiłków macierzyńskich – do kwoty 85 528 zł rocznie. Dodatkowo pracujący seniorzy, niepobierający emerytury i rozliczający się według skali podatkowej, zapłacą podatek dopiero po przekroczeniu 115 528 zł zarobków (30 tys. zł kwoty wolnej + 85 528 zł zwolnienia podatkowego). Po przekroczeniu tej kwoty pracodawca znowu zacznie pobierać podatek.

Ze zwolnienia od podatku mogą skorzystać kobiety powyżej 60 roku życia oraz mężczyźni powyżej 65 roku życia. **Warunkiem jest nieotrzymywanie emerytury lub renty rodzinnej bądź świadczeń równorzędnych.**

Zwolnienie dotyczy przychodów:

- z pracy na etacie (umowa o pracę, stosunek służbowy, praca nakładcza, spółdzielczy stosunek pracy),
- z umów zlecenia zawartych z firmą,
- z działalności gospodarczej opodatkowanej według skali podatkowej, 19 proc. podatkiem liniowym, stawką 5 proc. (tzw. ulga IP Box) oraz ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych,
- z zasiłków macierzyńskich, pod warunkiem, że podatnik podlega z tytułu uzyskania tych przychodów ubezpieczeniom społecznym w rozumieniu ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Aby pracodawca czy zleceniodawca mógł stosować ulgę, pracownik powinien złożyć stosowne oświadczenie (nie ma oficjalnego wzoru).
Stan prawny na 16.10.2023 r.

Opracowała Maria Sz wajkiewicz

Odznaczenie związkowca za profesjonalizm

Tadeusz Zinkel – długoletni członek NSZZ „Solidarność” w Energomontażu-Północ SA Gdynia, odchodząc na zasłużoną emeryturę po 43 latach pracy, 21 września br. otrzymał od ministra transportu Andrzeja Adamczyka Odznakę Honorową „Zasłużony dla Transportu RP”. W imieniu ministra odznaczenie związkowcowi wręczył Sławomir Papiernik, prezes Energomontażu-Północ Gdynia.



Podziękowania za długoletnią przynależność do NSZZ „S” i za działalność związkową w imieniu przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego Zarządu Regionu Gdańskiego Krzysztofa Dośli i Romana Kuzimskiego panu Tadeuszowi złożył Grzegorz Matusiak, przewodniczący organizacji NSZZ „Solidarność” Energomontaż-Północ Gdynia.

Tadeusz Zinkel przez lata pracy wykonywał specjalistyczne operacje transportowe, wynikające ze specyfiki produkcji Energomontażu-Północ Gdynia, czyli przewozy ponadgabarytowe, transport ciężki oraz operacje transportowe w technicznym transporcie wewnętrznym. Często były to prace pionierskie, a jego praca pomagała rozwijać schematy bezpiecznych działań, które przynosiły korzyści zarówno firmie, jak i te społeczne i pracownicze – usprawniające pracę i zasady BHP.

Przez wiele lat związkowiec pracę swoją wykonywał profesjonalnie, z ogromnym zaangażowaniem, na różnym sprzęcie, w różnych porach dnia i nocy, często w trudnych i niebezpiecznych warunkach. Na przestrzeni lat wykonywał zadania na sprzęcie mało zaawansowanym technologicznie i wymagającym, korzystając przy tym z różnej, raz lepszej, raz gorszej, infrastruktury drogowej, co przy wykonywaniu specyficznych przewozów było trudne, ryzykowne, a często i niebezpieczne.

Tadeusz Zinkel przeszkolił, wyuczył i pomógł nabrać doświadczenia wielu kierowcom, mechanikom oraz innym osobom uczestniczącym w trudnych, złożonych procesach transportowych. Stał się osobą godną szacunku i wzorem do naśladowania. Pracując w zespole zawsze służył pomocą, wiedzą, radą i swoim ogromnym doświadczeniem. Zawsze można było na niego liczyć, czym zyskał sobie szacunek kolegom.

(asg)

Relikwie naszego Patrona

19 października br., w 39 rocznicę męczeńskiej śmierci z rąk funkcjonariuszy SB bł. ks. Jerzego Popiełuszki, Patrona NSZZ „S”, w kościele pw. św. Wojciecha położonym niemal w centrum Starogardu Gdańskiego (przy ul. Pomorskiej) odprawiona została uroczysta msza św.

Podczas mszy św., której przewodniczył ks. Janusz Lipski, wprowadzono relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki w obecności poczty sztandarowej Związku oraz kilkudziesięciu związkowców. Modlono się w intencji ojczyzny oraz członków NSZZ „Solidarność”, Oddziału Starogard Gdański naszego Związku oraz Związku Solidarności Polskich Kombatanów im. Sługi Bożego ks. Henryka Antoniego Szumana. W tej starogardzkiej świątyni znajduje się tablica upamiętniająca kapelana „Solidarności”.

(asg)

Legitymacja elektroniczna



Jeżeli jesteś członkiem NSZZ „Solidarność”, to masz prawo do wielu benefitów. Aby móc z nich korzystać, należy uzyskać elektroniczną legitymację członkowską. Zgłoś się do swojej organizacji związkowej w zakładzie pracy. Wypełnij wniosek. Gotową legitymację odbierzesz w swojej organizacji związkowej.

Portret Edwarda Raczyńskiego przekazany do Rogalina



Uroczystość przekazania obrazu, Rogalin, 6 października 2023 r. Od lewej: Urszula Namiota, kierownik Działu Wydawniczego MNP, dr Maria Gołąb, zastępca dyrektora ds. naukowych MNP, Małgorzata Kuźma, siedzą: dwie córki prezydenta: Katarzyna Raczyńska, Wirydianna z Raczyńskich Rey, po prawej Verena Tompson, stoją: dr Ewa Leszczyńska, Tomasz Łęcki, Edward Rey (wnuk prezydenta).

Andrzej Jan Piwarski, mieszkający w Gdańsku artysta malarz związany z „Solidarnością”, przekazał obraz dla Muzeum w Rogalinie.

Muzeum – Pałac w Rogalinie jest oddziałem Muzeum Narodowego w Poznaniu. Pałac powstał w XVIII wieku, to siedziba rodu Raczyńskich. Ostatnim potomkiem w linii męskiej był hrabia Edward Bernard Raczyński

(1891–1993), w latach 1979–1986 prezydent RP na uchodźstwie. Jego portret pędzla Andrzeja Piwarskiego zatytułowany *Stary Prezydent*, namalowany w 1985 roku, 6 października znalazł się w zbiorach muzeum. Ze względu na wiek i stan zdrowia malarz nie mógł osobiście przekazać swego daru, w jego imieniu uczyniła to Małgorzata Kuźma, redaktor naczelna „Magazynu Solidarność”.

W uroczystości w pałacu w Rogalinie, oprócz dyrektora muzeum Tomasza Łęckiego, wzięła udział kierownik oddziału w Rogalinie dr Ewa Leszczyńska, obecne były dwie córki oraz wnuk prezydenta Raczyńskiego. Portret będzie eksponowany przed pomieszczeniem, które jest rekonstrukcją londyńskiego gabinetu prezydenta Edwarda Raczyńskiego.

(mk)

Emerycy na Szlaku „Orlich Gniazd”



FOT. PAWEŁ GJANERT

Wyjątkowy w naszym kraju Szlak „Orlich Gniazd” przebyli związkowcy zrzeszeni w Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność”.

Od 2 do 6 października br. zwiedzili szlak, który łączy Kraków z Częstochową, czyli sieć jurajskich zamków i warowni wybudowanych na skałach. To

nie lada gratka dla miłośników warowni oraz innych wojskowych obiektów obronnych. Tworzą go m.in. Ojców – ruiny zamku królewskiego na Złotej Górze, Sułozowa, czyli zamek królewski w Pieskowej Skale, zamki: Rabsztyn, Pilica, Ogrodzieniec, Bobolice, Olsztyn, Będzin oraz Zamek Królewski na Wa-

welu. Na szlaku wędrowki 48 naszych związkowców znalazła się też Pustynia Błędowska, atrakcja turystyczna oraz poligon, na którym ćwiczy m.in. 6. Brygada Powietrznodesantowa im. gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego.

(asg)

Krzyżówka z kierunkiem marszu

POZIOMO

1) cyrkowcy na batucie, 5) skandynawska stolica, 9) orbit do zucia, 10) pańskie muzeum, 12) podróż statkiem, 14) biedaczka, 15) kierunek marszu, 16) cerkiewny obraz, 17) ferują wyroki, 18) operacyjna w szpitalu, 19) manewr uczciwego dłużnika, 22) bodziec do działania, 23) fryzura Boba Marleya, 28) guma arabska, 29) okres koszenia traw, 30) Nowy ..., miasto nad Dunajcem, 31) trzonek, ręczka, 34) tłusty ślędz, 38) ryba, która ma zielone ości, 39) ośrodek kultu maryjnego w Portugalii, 40) nie syn, 41) święte do namaszczenia, 42) prowadzi pertraktacje.

PIONOWO:

1) cienki płat blachy, 2) Auguste (zm.1919), francuski malarz i rzeźbiarz, impresjonista, 3) worki piasku w balonie, 4) olimpiada, 5) wróżbita etruski w starożytnym Rzymie, praktykujący głównie hieromancję, 6) mieszka za ścianą, 7) ostre w magazynku, 8) autorytety, 11) usterka, skaza, 13) liczy na niego bezrobotny, 20) bryła geometryczna, 21) symptom choroby, 24) przycisk awaryjny komputera, 25) marka rumuńskich aut, 26) kłujący chwast, 27) herbaciany stan w Indiach, 31) sąsiedzi Kazachów, 32) czeski grosz, 33) herbaciana prowincja Chin, 35) daleko mu do zawodowca, 36) tamże, 37) kopiuje obrazy do komputera.

Litery z szarych ponumerowanych pól od 1 do 59 utworzą rozwiązanie – myśl Christiana Morgensterna.

(kas)

Na rozwiązania (e-maile, listy tradycyjne, adresy w stopce na str. 2) czekamy do 15 dnia następnego miesiąca od ukazania się tego wydania „Magazynu”. Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie *Krzyżówki z rośliną św. Benedykta* z nr. 9/2023. Otrzymuje ją pan Zdzisław. Hasło brzmiało: Światowy Dzień Sybiraka. Nagrodę wysłamy pocztą.

1		2		3		4		5		6		7		8
			5		27		19			23		13	46	22
						9								1
			35						21					32
				10		11				12	13			
14						15						16		
	48			16		29,42							2	
28				17					18			31		
	28		43			41								
19	20		21			22				23	24		25	
						24			33				47	
					26					27				
									34				8	
28			15	12		29					30		59	14
					49						37			25,53
	20												10	
31		32		33				34	35		36		7	37
	45													
										55				26
18														
38										39			56	3
	57											17		6
40										41			58	11
				42										
						50	40		38	36		52	51	9

NA KOŃCU JĘZYKA

Pelplin – zagadkowa nazwa miasta

Wyraz *Pelplin* należy do tych, które trudno jest jednoznacznie objaśnić i dlatego istnieje wiele interpretacji etymologicznych; zarówno językoznawczych, jak i ludowych, legendarnych.



WIKIMEDIA COMMONS

Pelplin – siedziba gminy miejsko-wiejskiej oraz diecezji pelplińskiej – to młode miasto, bo prawa miejskie otrzymał dopiero w XX wieku, ale historię ma bogatą. Pierwsza informacja o Pelplinie pojawiła się 2 stycznia 1274 r., w dokumencie wystawionym w Świeciu przez księcia pomorskiego Mszczuja II, syna Mszczuja I i Zwinisławy, córki Mieszka Starego. Książę wówczas nadał cystersom wieś zwaną *Polplin* wraz z obszarem zawartym między rzekami Wierzycą, Jonką i Węgiernicą. Początkowo klasztor i osada szybko się rozwijały. Jak pisał w kronice Jan Długosz: „Klasztor ten był tak piękny i znakomity ze względu na wzniesione w nim budowle i mury, że łatwo budził u wszystkich śmiertelnych podziw”. Potem nastąpił niefortunny dla Pelplina okres rządów Krzyżaków. Zniszczenia spowodowali także chełmiński i przeniósł stolicę z Chełmy do Pelplina, który w 1824 r. oficjalnie stał się siedzibą biskupów. Wydarzenia te miały ogromne znaczenie dla niewielkiej wówczas wsi. W 1931 roku Pelplinowi nadano prawa miejskie.

Pierwsze zapisy

Najstarsze nazwy miejscowości znajdują się w średniowiecznych dokumentach z XIII wieku; są to: *Polplin* z 1274 r., *Polplun* z 1298 r., *Poplin* z 1301 r., *Polpelin* z 1306 r., pisano także m.in: *Poplienen*, *Paplin*.

Legendsy

Trudności w wyjaśnieniu nazwy powodowały, że czasami do jej wytłumaczenia wykorzystywano legendy i opowieści.

Jedną z legend głosi, że kościół budował młody syn twórcy klasztoru cystersów w Oliwie. Gdy ojciec obejrzał dzieło syna, powiedział: „spaplałeś”, co znaczyło – „skleciłeś po partacku”. Ten zwrot wykorzystali zakonnicy i osadę nazwali „Paplin”.

Inna fantazyjna próba wytłumaczenia słowa *Pelplin* łączy tę nazwę ze znanymi na Pomorzu wyrazami: „peplac” – „mieszać w brudnej wodzie”, „peplacz” – „człowiek niechlujny przy jedzeniu”. Według tej propozycji Pelplin byłby „miejszem nasiąkniętym brudną wodą”.

Koncepcje etymologiczne

Oto kilka wersji pochodzenia nazwy *Pelplin*. Długo czas uważano, że nazwa *Paplin* wywodzi się z niemieckiego *Pappel* – „topola”. Przypuszczano również, że jest to pojęcie patronimiczne *Peplta*, czyli pochodzi od imienia własnego, np. od nazwiska Peplowski. Sądzono także, iż nazwa *Polplin* ma związek z rzeczownikiem „pło” i oznacza miejscowość położoną na błotnistym terenie.

Pochodzenie nazwy

Językoznawcy najczęściej akceptują interpretację prof. Rosponda i dr. Westphala, którzy wywodzą nazwę od „pło” – „mokradło”. Taką tezę przyjęła także Halina Bugalska z Uniwersytetu Gdańskiego, uznając, że **Pelplin to nazwa topograficzna, utworzona od rdzenia „pl-” (wyrażającego ‘mokość’) z formantem „-in”**. Zwrócić należy uwagę na to, że wokół Pelplina rozciągał się mokry, bagnisty teren. Poza tym cystersi, którzy w XIII wieku osiedlili się na tym obszarze, zwykle zajmowali tereny podmokłe, malaryczne, które potem osuszali i przeznaczali pod uprawę rolną.

Przy okazji

Niezależnie od tego, co pierwotnie znaczyła nazwa *Pelplin*, warto odwiedzić to miasto i zobaczyć Bazylikę Katedralną, która jest drugim co do wielkości kościołem w Polsce zbudowanym z cegły, oraz jedyny w Polsce egzemplarz *Biblii Gutenberga*, a także cały zespół zabytkowych budowli, pełny unikatowych w skali europejskiej zabytków architektury, rzeźby i malarstwa – począwszy od średniowiecza aż do czasów współczesnych.

Barbara Ellwart

Reklama

OFICJALNY SKLEP SOLIDARNOŚCI JUŻ OTWARTY!

solidarnosc.sklep.pl

SOLIDARNOŚĆ
Region Gdański NSZZ „Solidarność”

www.solidarnosc.gda.pl

